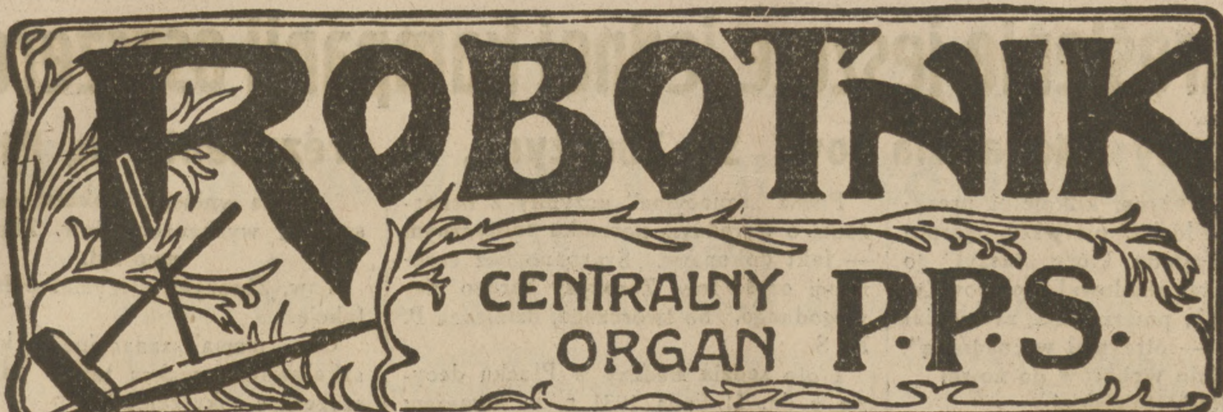
NR. 256 (4596)m cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 19 LIPCA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

FAŁSZYWA GRA

Dyskusja w pismach „sanacyjnych" o sprawie pracowniczej

Grupa działaczy i publicystów „sanacyjnych" przeprowadza w prasie prorządowej dyskusję między sobą w sprawie ostatnich **redukcyj uposażeń pracowników państwowych.**

Dyskusja jest pozornie wszechstronna; są głosy **za** redukcjami i **przeciw**, głosy współczucia i otuchy, rozważania we wszelkich kierunkach. Autorzy dyskutujący wpadają w coraz większe ożywienie; podnieceni własnemi argumentami i kontrargumentami nabierają przeświadczenia, że właściwie sprawa dobiega końca: urzędnik i pracownik państwowy musieli już pojąć, że to, co się stało, nie jest jakąś osobliwą krzywdą, że dokonane redukcje mają pewien sens i to nawet niewiadomo, czy nie znaczny.

Czy jednak cała sprawa istotnie przedstawia się tak prosto? Panowie dyskutujący mieliby jeszcze wiele stron zagadnienia do omówienia. Trzeba tylko wstrząsnąć trochę workiem dobranych starannie argumentów; jeszcze trzeba je obejrzeć od drugiej strony, od podszewki — i o nich **rzetelniej pogadać.**

WEZWANIE DO OFIARNOŚCI

Tendencją dyskusji jest wytworzenie przeświadczenia wśród pracowników państwowych **o potrzebie ofiary z ich strony dla dobra Państwa.** Niewątpliwie tło jest dobre: pracownicy państwowi są istotnie elementem **może najpodatniejszym** do ofiar ze swej strony na rzecz dobra ogólnego.

Ale do tego potrzebny jest jeden warunek :**wytworzenie świadomości, że to, czego się od nich żąda, właściwie jest celową ofiarą.** Trzeba dowieść, że zarządzenia, które tak tragicznie godzą w samo istnienie i w byt rodzin pracowniczych, mało tego, **wprost w stanowisko społeczne warstwy urzędniczej i pracowniczej, że są one wysiłkiem jedynie możliwej polityki gospodarczej i budżetowej Państwa, że są one ogniwem szeregu konsekwentnych posunięć, że są obliczone na osiągnięcie jakiegoś choćby dalekiego, ale konkretnego celu.**

Jest jeszcze jeden moment: samo nadużywanie **hasła ofiary** ze strony tej czy innej warstwy na rzecz Państwa. Czyż życie normalne Państwa ma polegać na tem, by **jedna** warstwa społeczna, choćby do tego najbardziej gotowa, miała być **ciągle** powoływana do ofiary? Jest to obowiązek jednakowy ze strony **wszystkich** obywateli. **Żądanie ofiary od jednych jest dowodem słabości Rządu wobec innych, którzy tej ofiary ponieść nie chcą, jest dowodem braku planu rozłożenia ciężarów państwowych na wszystkich równomiernie.**

Autorzy artykułów żonglujących ową „ofiarą" pracowników państwowych, nie dowodząc niczem, że jest ona czemś **jedynem** i **koniecznem** w tej chwili, żądają tej ofiary „na wiarę", nie dając przytem żadnego wyjaśnienia, **dlaczego** owa ofiara ma być aż tak wielka, że przekreśla **samą możność bytu** pracowników.

„ZADUŻO JEST NAS — UDERZMY SIĘ WPIERSI"

Są jednak argumenty, które robią wrażenie, że są obliczone — jeżeli tak można powiedzieć — wprost na przekraczającą normalną miarę głupotę ludzką. Do takich argumentów należy argument, wysunięty przez p. **Hołówkę** o nadmiarze pracowników państwowych. Przejdzie on niewątpliwie do historji. Według p. wice-prezesa Klubu BBWR. obniżka uposażeń i redukcje personalne są konieczne, bo **„zadużo jest pracowników", „namnożyliśmy urzędów, omotaliśmy życie obywateli udręką niezliczonych instrukcyj, przepisów, formularzy, podatków i t. d.", „Uderzmy się w piersi — jesteśmy winni"!**

Kto winien, panie **Hołówko?** Czyż winien urzędnik i pracownik kolejowy, pocztowy, biurowy, że administracja nasza źle funkcjonuje? Któż od **pięciu** lat przeprowadza „reorganizację" administracji i „usprawnia" pracę urzędów? A cóż robił przez tyle lat na fotelu ministerjalnym najwybitniejszy, jak dotąd, minister spraw wewnętrznych „Sanacji" p. dr. **Sławoj-Składkowski?**

Może jest winien p. **Składkowski,** może pp. wojewodowie, starostowie, dyrektorowie departamenów i t. p., ale co ma do tego ów redukowany dzisiaj funkcjonarjusz XV, X czy nawet VII i VI grupy?

Kto mnożył urzędy — czy nie różni protegowani naczelnicy, aby usprawiedliwić swój byt? Kto wprowadzał w ostatnich latach tysiące nowych, zazwyczaj niewykwalifikowanych urzędników? Kto przeciążał budżet i przeciąża go nadal plejadą „młodych emerytów"?

A wreszcie — potrzebna jest **reorganizacja** administracji. Nie zrobiono jej dotąd. **Czy jednak reorganizacja administracji** — równa się mechanicznemu redukowaniu tylu a tylu pracowników? Rezultatem tego będzie zwiększenie jeszcze chaosu w pracy urzędów.

Wątpić trzeba, czy znajdzie się pracownik państwowy, któryby uznał słuszność ofiary ze swej strony na podstawie argumentów p. Hołówki.

MOMENT GOSPODARCZY

Moment gospodarczy w rozumowaniu autorów, którzy stanęli w pierwszym rzędzie do walki o „ideę redukcyjną" nie odgrywa wielkiej roli.

Pan **Stpiczyński** wyjaśnia dlaczego. Pisze on: „Ministra Skarbu jest zadaniem czuwanie nad słusznym rozdziałem w każdym miejscu dochodu narodowego", a w tej chwili: **„Minister Skarbu uznał, że nie jest w możności przeznaczyć na wypłatę pensji pracownikom państwowym więcej, niż taką a taką sumę". Basta!** Cóż tu więcej mówić! Gdyby te słowa nie były wydrukowane czarne na białem, mogłyby mieć wątpliwość, czy podobne rozumowanie, w dzisiejszych warunkach życia publicznego w Europie, jest możliwe. A jednak jest ono jednem z wiązadeł, na których opiera się cała akcja ofenzywna na umysły i uczucia praczownicze!

Uznał widocznie potrzebę wyjaśnienia zainteresowanym **momentu gospodarczego** sprawy b. minister skarbu p. **Matuszewski** i ogłosił artykuł, zbijający twierdzenie, jakoby obniżka uposażeń mogła zmniejszyć zdolności konsumcyjne Państwa.

P. Matuszewski pisze: **„Zmniejszając uposażenia urzędnicze państwo w najmniejszej mierze nie zniża ogółu obrotów — przesuwa je tylko z jednych gałęzi do drugich".** P. Matuszewski to wyjaśnia bliżej. „Niewątpliwie — mówi — **mniej będzie się rozchodzić książek... zmniejszą się dochody teatrów... skurczy się sprzedaż konfekcyj... mniej zużyjemy materjałów włókienniczych",** a natomiast, według p. **Matuszewskiego,** zwiększy się pewno sprzedaż elementarzy, wzrośnie zużycie nawozów sztucznych, zwiększy się sprzedaż cegieł i t. d.

Niewątpliwie 90 proc pracowników państwowych, którym zredukowano pensje, **ze zdumieniem się dowie, że to właściwie odjęto im jedynie możność... chodzenia do teatru, kupna książek i konfekcyj.** Ale mniejsza o to; na nierozumienie istoty czynów sfer „sanacyjnych" nic nikt nie poradzi. P. **Matuszewski** znalazł „argumenty", które mogą przekonać tego, kto zechce być przekonanym.

Jest jednak w tem jedno pewne małe „ale". Mianowicie, czy p. **Matuszewski** z dnia 5 lipca r. b. przekonał również tegoż samego p. **Mutuszewskiego** z dnia 10 lutego r. b.? Albowiem w dniu tym tenże p. min. **Matuszewski mówił:**

> „Sądzę, że z płacami można iść w dół dopiero na samym końcu, dlatego, że **one jednak stanowią w znacznej mierze o rynku konsumcyjnym".** „Ogólna zniżka płac bowiem, uczyniona już w obecnem położeniu — **byłaby predewszystkiem dalszem skurczeniem rynku spożycia".**

Pytanie owe, co z tym nowym kompleksem argumentów, dowodzących, że dokonane redukcje mają jakiekolwiek podstawy rzeczowe, że są cząstką jakiegoś planu, ma zrobić pracownik państwowy po wysłuchaniu i wyczytaniu tylu tak **sprzecznych** ze sobą oświadczeń. **Musi uznać, iż są one czczemi frazesami, bez żadnej istotnej wartości.**

STOSUNEK RZĄDU DO PRACOWNIKÓW

We wszystkich artykułach omawianych powtarza się do znudzenia **motyw specjalnej życzliwości** rządów „pomajowych" dla pracowników państwowych.

Motyw zupełnie zbędny, a co gorsza, fałszywie **udowadniany.** „Życzliwość", okazywana z czyjejkolwiek strony jest rzeczą miłą i byłoby też czemś potwornem, gdyby Rząd dla pracowników państwowych nie miał życzliwości.

Jednakże **stosunek Rządu do pracowników opierać się musi na czemś innem, na rzeczowem traktowaniu potrzeb warstwy, pracującej bezpośrednio dla Państwa.** Cóż z największej „życzliwości", gdy w interesy pracowników państwowych godzą jeden za drugim uderzenia, stawiające je w trudne położenie czy to finansowe, czy też obywatelskie.

Na udowodnienie „specjalnej życzliwości" Rządu dla pracowników państwowych przytaczane są **zwyżki poborów,** dokonane po maju. „Wszystkie, albo prawie wszystkie dodatki, obecnie cofnięte, były wprowadzone przez rządy pomajowe". Nawet gdyby to było prawdą, to przecież były wprowadzane dlatego, że **były koniecznością;** czyż z tego wynika: **„dałem, więc mogę odebrać?"**

Jednakże faktycznie sprawa dodatków dziś cofniętych, przedstawia się inaczej. **Dodatek stołeczny i na Śląsku** istniał **przed majem. Dodatek drożyźniany** został wprowadzony przez pana **Bartla,** ale nie jako specjalna łaska, a jako **częściowe** wyrównanie wartości uposażeń, zredukowanych wskutek wstrzymania zwyżki mnożnej i wzrostu drożyzny. **Ogólna wartość uposażeń w ciągu ostatnich lat nie zwiększyła się jednak, nawet pomimo szczęśliwego okresu „konjunktury węglowej", a wydatnie zmalała.** A jeśli do tego doliczyć **wstrzymanie awansów już dwukrotne, nawet wstrzymanie zwykłego szczeblowania, dokonane wprost wbrew ustawie o uposażeniu,** przynoszące razem niewielkie oszczędności Skarbowi, a **ogromne straty** i zawody pracownikom, to dyskusja o specjalnej „życzliwości" traci wszelkie podstawy.

Ale istnieje jeszcze inna dziedzina, gdzie pracownicy państwowi ponieśli w ostatnich czasach dotkliwe ciosy, a, jak trzeba przypuszczać według wszelkich zapowiedzi, poniosą w najbliższym czasie jeszcze większe. Jest to dziedzina **stosunków służbowych,** w której każde niemal posunięcie dotyka bardzo mnóstwo obywatelskich uprawnień pracowników.

Nowa pragmatyka kolejarska z dnia 8 lipca wydana w postaci **Rozporządzenia Rady Ministrów** wprowadziła możność **usunięcia** pracownika każdej chwili ze służby, **bez dochodzeń dyscyplinarnych.** Wiadomości półoficjalne o przygotowanych **nowych pragmatyce** i **ustawie emerytalnej, mówią o zniesieniu Komisji kwalifikacyjnej,** zwężeniu zakresu **komisyj dyscyplinarnych,** bezwzględnem uzależnieniu pracowników od ich władz przełożonych, o skróceniu okresu urlopów wypoczynkowych.

Wszystko to są rzeczy, które w porównaniu z czasami „dawnemi" pomniejszają i uprawnienia pracownika państwowego i redukuje znacznie jego stanowisko społeczne.

GNIEW JEST DOWODEM SŁABOŚCI.

Panowie publicyści „sanacyjni" mają niewątpliwie tylko **jeden argument,** którym mogą dowolnie rozporządzać: „jak tam jest naprawdę, tak jest, panowie urzędnicy i pracownicy, ale **myśmy tak zarządzili,** a przecież wiecie, że co **robimy,** to robimy **dobrze".** No i stąd konsekwencja: **„zacisnąć pasa i trwać!"**

Widocznie, że i ten argument dla samych autorów nie jest wystarczający, bo miast uznać, że jego ciężar przeważy wszystkie **„najzjadliwsze i najnielojalniejsze"** głosy opozycji, wpadają w szał, gdy ogół pracowników przez ustawych istotnych reprezentantów występuje przeciw ciosowi, jaki nigdy jeszcze nie spadł w podobnych rozmiarach na barki pracownicze, ani u nas, ani gdzieindziej.

Pan **Hołówko,** z racji Wielkiego Wiecu, jaki się odbył w Warszawie, pisze, godząc we mnie i w moich przyjaciół w pracy społecznej: „Strzeżcie się urzędnicy. Ci ludzie chcą Was sprowadzić z drogi obowiązku, chcą złamać w was poczucie obywatelskiej powinności wobec Państwa". Delikatnie mówiąc, co za absurdy!

P. **Hołówko** nie był na żadnym wiesu pracowników i rozumiem dobrze, że i na przyszłość nie będzie miał odwagi przyjść ze swemi argumentami. Ale wie dobrze, że tam mowa była nietylko o własnych nieszczęściach, ale właśnie o **obowiązku** wobec Państwa i o **powinnościach** wobec Państwa, jako całości. Tylko trzeba zejść z wąskiej trybuny swej nieomylności i przestać operować w poważnej chwili zdawkowemi frazesami. **Państwo nie kończy się na tem, co sobie o Państwie pomyślą p. Hołówko i jego towarzysze — dobrze byłoby to sobie zapamiętać.**

P. **Hołówko** roztacza straszne wizje, co będzie, jeżeli pracownicy państwowi zechcą opierać się stanowi, w którem nie będą mieli dosłownie, za co żyć. A czy odpowiedział sobie p. **Hołówko** i jego przyjaciele, co będzie, jeżeli ten stan utrwali się na dłużej? **Warto, żeby p. Hołówko w tym zakresie dał nieco upustu swej fantazji, a wtedy możeby trochę inaczej oceniali gorące i głęboko zważone protesty mas pracowniczych.**

P. **Malinowski** (Wojtek) dosłownie przyczepił się do posła **Barlickiego** i znów w liście publicznym do „Kochanego Norberta" (!?) zwala winę za uchwałę wiecu w Warszawie na posła **Barlickiego P. Malinowski** miał sprawozdanie prasowe pism „sanacyjnych", wiedział o tem, że poseł **Barlicki** przemawiał po zamknięciu dyskusji, że nie wpływał zatem na decyzję wiecu. I oto znów fragment z lichej i znanej komedji, obrachowanej na tumanieniu opinji.

Panom autorom i obrońcom zarządzeń redukcyjnych pragnąłbym poradzić, iżby sumienia tych rzesz pracowniczych, które protestują przeciwko wytworzonej sytuacji i sumienia nasze, którzy z woli tych mas, reprezentujemy ich opinję, pozostawili w spokoju.

Henryk Raabe.

Przed Kongresem Międzynarodówki

IV Kongres *Międzynarodówki Socjalistycznej* rozpocznie się więc, jak pisaliśmy już parę razy, w Wiedniu

w sobotę, dn. 25 lipca

o godz. 3 p.p. w wielkiej sali *„Domu Koncertowego"* przy Lothringerstr. 20.

Otworzy Kongres tow.

Emil Vandervelde,

prezes Egzekutywy; mowę powitalną wygłosi tow.

Seitz,

przewodniczący austrjackiej socjalnej demokracji. Obrady istotne rozpoczną się w tym samym lokalu dopiero w poniedziałek 27 lipca. W niedzielę bowiem odbędzie się na cześć Kongresu

olbrzymia manifestacja robotnicza

na ulicach Wiednia. Wezmą w niej udział robotnicy i pracownicy Wiednia, delegacje robotnicze z całej Austrji i — przedewszystkim —

uczestnicy Olimpjady Robotniczej.

Pochód będzie defilował przed Kongresem, zgromadzonym przed gmachem parlamentu.

IV MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOBIET

Międzynarodowa Konferencja Kobiet, czwarta z kolei od chwili odbudowania **Międzynarodówki,** rozpocznie swe prace **w czwartek,** 23 lipca, o godz. 3 p.p. w lokalu Kongresu. Porządek dzienny obejmuje sprawy następujące:

1) **kobieta w życiu gospodarczem,**

2) **wpływ reakcji politycznej na emancypację kobiet,**

3) **postępy socjalistycznego ruchu kobiecego od dnia Konferencji Brukselskiej w r. 1928.**

Socjalistki wiedeńskie organizują na powitanie IV Konferencji **akademję uroczystą.**

C. K. W.

Przypominamy, że we wtorek dn. 21 lipca o g. 4 pp. w lokalu Z. PPS w Sejmie odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Losy samorządu stolicy

Wczoraj krążyły po Warszawie pogłoski, że zapadła już w zasadzie decyzja ROZWIĄZANIA Rady miejskiej oraz Magistratu m. st. Warszawy i powołania na ich miejsce komisarza rządowego. Mówiono o p. Wł. KORSAKU, wice - ministrze spraw wewnętrznych, jako o przyszłym komisarzu.

Pogłosek tych nie zdołaliśmy sprawdzić.

MYBYŚMY SIĘ JUŻ NIE DZIWILI...

W kołach urzędniczych opowiadają, jakoby p. wojewoda nowogródzki

Kostek - Biernacki

na krótko tylko objął kierownictwo owego „szczęśliwego" szmatu ziem Rzeczypospolitej; p. **Kostek - Biernacki** miałby po paru miesiącach przejść do administracji centralnej na stanowisko... wyższe.

Urzędnicy się dziwią. **Mybyśmy się nie dziwili... niczemu.**

REZERWIŚCI, A RUCH BUDOWLANY

Istnieje w armji naszej dobry zwyczaj, **że zwalnia się rolników na czas robót polnych,** a zwłaszcza na okres żniwa, kiedy na wsi dotkliwie daje się odczuć brak rąk roboczych. Polska jest krajem wybitnie rolniczym, i należy tylko przyklasnąć temu, że potrzeby rolnictwa znalazły zrozumienie w sferach wojskowych.

Obecnie wszakże nie mniej ważnym od rolnictwa jest **przemysł budowlany.** Niewiele wprawdzie buduje się, ale przecież powinno nam zależeć na tem, aby to co się buduje, było wykonywane dobrze i aby **praca była należycie zorganizowana.**

Tymczasem nadchodzi w okresie sezonu budowlanego **czas ćwiczeń dla oficerów rezerwy** i setki inżynierów, architektów i techników zostają oderwane od swych warsztatów i od rozpoczętych prac, które wymagają pewnej ciągłości.

Zapytujemy, czy dla dobra ruchu budowlanego nie dałoby się przenieść 6-tygodniowego okresu ćwiczeń **rezerwistów - techników** na zimowe miesiące, kiedy ruch budowlany całkowicie, a przynajmniej w dużym stopniu zamiera?

„WIDZEWSKA MANUFATURA"
ROKOWANIA W MIN. SKARBU

Wczoraj przedstawiciele **„Widzewskiej Manufaktury"** pp. **M. Pinkus** i **J. Wachs** przedstawili — według wiadomości ag. **„Iskra"** — swoje nowe propozycje co do spłaty

zaległości podatkowych.

Propozycje te nie odpowiadały poprzedniej decyzji. Ministerjum Skarbu, Ministerjum postanowiło wszakże

przyjąć je,

by przyśpieszyć uruchomienie fabryki. Firma zobowiązała się:

1) **utrzymać fabrykę w ruchu** (czy **w całości?** — tego **„Iskra** nie podaje);

2) **wypłacić wszystkie zaległości robotnicze,** częściowo w poniedziałek 20 lipca, resztę do środy 22 lipca włącznie.

WATYKAN i FASZYZM
PO DEKLARACJI FASZYSTOWSKIEJ

Jak donosi **Katolicka Agencja Prasowa** w depeszy własnej z Watykanu, odezwa dyrektorjatu faszystowskiego, będąca odpowiedzią na ostatnią encyklikę papieską, — wywarła w kołach katolickich

wrażenia bardzo przykre.

K. A. P. twierdzi, że odezwa dowodzi

„niepoczytalnej megalomanji"

faszystów; „zgasła nadzieja w możliwość trwałego porozumienia" papieża z faszystowskim systemem rządzenia.

DO WSZYSTKICH KOMITETOW P.P.S. I ZW. ZAWODOWYCH
NA PROWINCJI

Prosimy naszych towarzyszów na prowincji: PRZEDSTAWICIELI KOMITETÓW P. P. S., ORAZ ORGANIZACJI ZAWODOWYCH aby o wszystkich ważnych wydarzeniach w swojej miejscowości zawiadamiali Redakcję „Robotnika" natychmiast telefonicznie (Nr. 776-70).

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

Przekreślenie jeszcze jednej kampanji oszczerczej

Pełna satysfakcja dla tow. St. Zbrożyny, b. prezydenta m. Płocka

Tow. St. **Zbrożyna,** kilkoletni prezydent miasta Płocka, pierwszy „gospodarz" starego grodu, który „ruszył" go nieco z miejsca, zbudował elektrownię, wzorową szkołę powszechną, zatrudniał bezrobotnych — otrzymał w „nagrodę",

w przededniu wyborów do nowej Rady Miejskiej

oskarżenie o... **nadużycia!**

Pisma „sanacyjne" uczyniły z oskarżenia o wyraźnym **posmaku politycznym** — fakt dokonany. Szarpano bez ceremonji cześć tow. **Zbrożyny** bardzo niewygodnego, bo **twórczego,** działacza P. P. S.

I oto **sędzia śledczy** w Płocku decyzją z dn. 11 lipca 1931 r. za numerem N. W. E. 1578/31.

na wniosek prokuratora,

sprawę, wyznaczoną tow. **Zbrożynie**

umorzył.

Tow. **Zbrożyna** otrzymał pełną satysfakcję.

Czy pisma „sanacyjne", które go szkalowały, zechcą teraz **odwołać** oszczercze oskarżenia?

Zwycięska Republika Hiszpańska

Wybory z 28-go czerwca przyniosły **Republice Hiszpańskiej** walne zwycięstwo. Mimo wytężonej kampanji ze strony **monarchistów i komunistów,** którzy spodziewali się, że do wyborów wogóle nie dojdzie, lub że conajmniej znaczny odłam społeczeństwa powstrzyma się od wyborców — wybory odbyły się **naogół w spokoju, przy wielkim udziale głosujących** i dały w rezultacie przytłaczającą **większość republikanom,** a wśród nich znowu **największe powodzenie** zyskali socjaliści, którzy weszli do Izby jako **najsilniejsze stronnictwo** w liczbie bezmała **100 posłów** (w dawnym parlamencie, rozpędzonym przez gen. **Primo de Riverę,** było 7 socjalistów!).

Drugą co do liczby frakcją są **radykali,** do których należy obecny minister spraw zagranicznych **Lerroux,** dalej idą socjal-radykali, niezależni republikanie, prawica liberalna, akcja republikańska, lewica katalońska i t. d. **Monarchiści** ponieśli **klęskę** zupełną, tak samo **komuniści,** którzy nie uzyskali **ani jednego mandatu.**

Wynik wyborów oznacza, że **Republika Hiszpańska** jest dostatecznie ugruntowana w umysłach społeczeństwa. Teraz idzie o to, by świadomości tej nadać wyraz prawny w nowej konstytucji, którą już opracował rząd tymczasowy i aby republikańsko - demokratyczną formę ustrojową wypełnić treścią demokratyczną.

Do najważniejszych zadań **Konstytuanty** obok uchwalenia konstytucji zaliczyć trzeba: uchwalenie ustawy o reformie rolnej, rozstrzygnięcie spraw narodowych (przedewszystkiem katalońskiej), sprawy stosunku państwa do kościoła.

Projekt Konstytucji wydrukowaliśmy przed kilku dniami. Odpowiada on w rysach ogólnych zasadom republikańsko - demokratycznym, przyjętym w starych demokracjach Zachodu. Projekt staje na stanowisku jedności republiki, w której ramach poszczególne narody korzystają z praw autonomicznych.

W przeddzień otwarcia kortezów (sejmu) ogłoszony został w **Barcelonie** — wysunięty przez katalońskie sfery polityczne następujący projekt **rozdziału kompetencji pomiędzy autonomiczną Katalonją, a hiszpańskim rządem federalnym:** rząd federalny w Madrycie zachowałby w swoim zarządzie sprawy: stosunków z innemi państwami, armji, ceł, podatków bezpośrednich i poczt.

Rząd kataloński chce zastrzec dla siebie kompetencję w zakresie ustawodawstwa karnego i cywilnego, robót publicznych, kolei, dróg wodnych, marynarki i lotnictwa handlowego, porządku publicznego, banków i giełd.

Projekt przewiduje również, że język kataloński będzie oficjalnym w szkołach, sądach i wszelkich urzędach na obszarze autonomicznej Katalonji — tylko w stosunkach z władzami federalnemi używany będzie język kastylski, czyli język władz madryckich.

Projekt ten pójdzie pod plebiscyt ludności.

Co się tyczy reformy rolnej, to **Rząd Tymczasowy** również określił jej wytyczne, przewidujące m. i. utworzenie gospodarstw kolektywnych. Projekt ten wywołał, rzecz zrozumiała, silny sprzeciw ze strony ziemian, którzy uciekli się do taktyki sabotażowej, grożąc zaniechaniem zbiorów.

Po wyborach wysunęła się też na plan pierwszy sprawa Rządu. Czy Rząd Tymczasowy ma ustąpić, czy też pozostać jeszcze na stanowisku i jak długo? Na pytanie to dali już odpowiedź **socjaliści** na **Zjeździe Nadzwyczajnym,** który się odbył przed paroma dniami w **Madrycie.**

Zjazd **prawie jednomyślnie** powziął uchwałę, by socjalistyczni członkowie Rządu Tymczasowego **pozostali** w nim aż do uchwalenia Konstytucji i wyboru Prezydenta.

Różnica zdań zarysowała się w sprawie rezolucji dodatkowej tow. **Prieto,** ministra skarbu w Rządzie. Rezolucja ta powiada, że gdyby po uchwaleniu Konstytucji i wyborze prezydenta zaszła konieczność pozostania socjalistów w Rządzie, a okoliczności tak się ułożyły, że zwołanie specjalnego Kongresu było niemożliwe, to sprawa ma być rozstrzygnięta przez klub poselski w porozumieniu z egzekutywą Partji, a w razie niedojścia do porozumienia — przez Radę Partyjną.

Rezolucję tę zwalczał tow. **Besteiro.** Przestrzegał on Partję przed obarczaniem jej **zbyt wielką odpowiedzialnością.** Jeżeli socjaliści wezmą na siebie coraz to więcej ciężarów rządzenia, to może nastąpić chwila, że partje burżuazyjne odsuną się od rządów, zrzucając je na barki socjalistów. W takiej sytuacji zdarzyć się może, że socjaliści byliby zmuszeni ogłosić dyktaturę, a dyktatury socjalistycznej obawia się on, Besteiro, więcej niż dyktatury burżuazji: przeciw tej ostatniej można się bronić, przez dyktaturę socjalistyczną partja zniszczyłaby sama siebie.

Rezolucja **Prieta** przeszła 10.607 głosami przeciw 8.362.

Należy spodziewać się, że Rząd **Tymczasowy,** może z pewnemi zmianami, pozostanie u władzy przez dłuższy czas, aż do załatwienia najpilniejszych spraw państwowych.

W przededniu konferencji londyńskiej

O pomoc finansową dla Niemiec

Wiadomości telegraficzne

OPINJA ANGIELSKA.

Prasa angielska energicznie występuje przeciwko francuskiemu planowi pomocy dla Niemiec, uważając udzielenie pożyczki w wysokości

2 miljardów marek

za niezdrowe. Zdaniem **„Times'a",** Niemcy potrzebują raczej kredytów krótkoterminowych dla

stabilizacji

waluty.

Warunkiem otrzymania pomocy ze strony **Francji** jest, oprócz zaniechania przez Niemcy budowy pancernika „B", **wyrzeczenie się unji celnej z Austrją** oraz niezwiększanie wydatków na cele wojskowe i niewysuwanie w ciągu 10 lat **żadnych żądań politycznych.** Ze strony **Francji** nie ma żadnego dążenia do domagania się kontroli nad budżetami Rzeszy i poszczególnych krajów.

PROJEKT „AMNESTJI" DLA KAPITALISTÓW.

Rząd niemiecki zamierza wydać rozporządzenie, mające na celu zapobieżenie ucieczce kapitałów z **Niemiec.** Przewiduje się m. in.

„amnestję"

dla właścicieli kont zagranicą, którzy w ciągu określonego czasu sprowadzą do kraju wywiezione kapitały.

Rząd chce przez zmuszenie do przysięgi o posiadanych kapitałach zagranicą skłonić kapitalistów do sprowadzenie pieniędzy do kraju.

Zarządzenia interwencyjne Rządu niemieckiego idą w kierunku utrudnienia wyjazdu zagranicę obywateli niemieckich.

POSIEDZENIA REICHSTAGU NIE BĘDZIE.

Komuniści i hitlerowcy wystąpili z żądaniem zwołania parlamentu niemieckiego. Na posiedzeniu konwentu senjorów prezydent Reichstagu tow. **Löbe** ogłosił list od premjera **Brueninga,** w którym ten prosi o

niezwoływanie

parlamentu ze względu na sytuację, w jakiej znajdują się Niemcy.

PONIŻEJ USTAWOWEGO POKRYCIA.

W dn. 15 lipca w Banku Rzeszy pokrycie walutowe wynosiło 35.8% (podczas kiedy obowiązujące pokrycie wynosi 40%). Dzisiaj pokrycie marki wynosi 34.6%, zaś ogólny obieg pieniężny 5.824 miljony marek.

ZARZĄDZENIA FINANSOWE NIEMIEC

ATE donosi, że **obrót dewizami** w Niemczech został skoncentrowany w **Banku Rzeszy.** Banki niemieckie zawiązują

Syndykat,

celem organizacji **obrotu przekazami** (system t. zw. clearingowy).

BRUENING i CURTIUS W PARYŻU.

W sobotę przybyli do Paryża kanclerz BRUENING i minister CURTIUS. Ambasador niemiecki we Francji von HOESCH spotkał obu mężów stanu na granicy belgijskiej.

O godz. 4 pp. rozpoczęły się narady z przedstawicielami Rządu francuskiego.

Nacjonalistyczna prasa niemiecka zajmuje w dalszym ciągu stanowisko nieprzejednane.

BANKI GDAŃSKIE.

Banki gdańskie będą zamknięte do środy 22 lipca.

Banki **polskie** w Gdańsku funkcjonują nadal normalnie.

Bezrobotni w Ozorkowie
Protestują przeciwko zarządzeniom burmistrza

W **Ozorkowie** doszło do burzliwych demonstracyj bezrobotnych przed Magistratem.

Bezrobotni wyłonili delegację, która udała się do Magistratu, protestując przeciwko zatrudnianiu **bezpłatnie** po 2—3 dni w tygodniu bezrobotnych, pobierających zasiłki, oraz — przeciwko zmniejszaniu przez Magistrat innym robotnikom sezonowym płac dziennych **z 4 zł. do 3 zł. 60 gr.**

W odpowiedzi na to **burmistrz Klot wydał polecenie aresztowania jednego z członków delegacji.** Wywołało to wielkie wzburzenie wśród zgromadzonych bezrobotnych, którzy zażądali **uwolnienia aresztowanego.** Jednocześnie robotnicy, zatrudnieni przy robotach sezonowych — **na znak protestu rozpoczęli strajk.**

Następnego dnia przybyła do Łodzi delegacja robotników sezonowych z Ozorkowa, celem interwenjowania w Urzędzie Wojewódzkim. Przedstawiciel Urzędu przyrzekł rozpatrzeć poruszone przez delegację sprawy, oraz przyznał, że Magistrat ozorkowski bezprawnie obniżył zarobki robotników.

SPRAWA majora Demkowskiego
Wyrok nie został jeszcze ogłoszony

Wyrok, wydany w piątek po **południu** przez **wojskowy sąd doraźny w sprawie** majora **Demkowskiego** nie został jeszcze ogłoszony. O ile nie będzie on ogłoszony do jutra, — w takim razie sprawa przejdzie do

zwykłego

sądu wojskowego.

Według wiadomości **„Kurjera Czerwonego"**

płk. Kostecki,

zastępca szefa departamentu sprawiedliwości Ministerjum Spraw Wojskowych, wyjechał w związku ze sprawą mjr. **Demkowskiego** w piątek wieczorem do **Wisły,** gdzie przebywa p. **Prezydent Rzeczypospolitej.**

„Kurjer Czerwony" czyni — mówiąc nawiasem — uwagi następujące:

„Wszystkie opisy aresztowania i przebiegu obserwacji zdrajcy, jakie bez wyjątku w całej prasie polskiej ukazały się, są najzupełniej nieścisłe i najbardziej dalekie od prawdy".

Bardzo to pięknie! Aliści właśnie

prasa t. zw. czerwona

pobiła rekord w „sensacyjnych" i fantastycznych opisach.

Ogłoszenie wyroku sądu doraźnego, jeżeli nastąpi, nastąpić powinno jak powiedzieliśmy najdalej jutro.

WIELKI ZESZYT „KAMPFU"

Miesięcznik teoretyczny marksizmu w Austrji **„Der Kampf"** („Walka") wydał znacznie zwiększony zeszyt lipcowy, poświęcony **Kongresowi Międzynarodówki.**

Znajdujemy w zeszycie artykuły tow. tow. **E. Vandervelde,** Teodora **Dana, O. Leichtera,** Karola **Kautsky'ego, P. Nenni, O. Pollaka, M. Adlera, M. Niedziałkowskiego, F. Mendersa** i in.

Nabyć zeszyt można w Warszawie w **Księgarni Robotniczej, Warecka 9.**

WYBUCH BOMBY w Bazylice Św. Piotra

RZYM, 17.7. (A. T. E.). Nieudany zamach bombowy w Bazylice św. Piotra wywołał wielkie wrażenie w sferach watykańskich. — Szczegóły zamachu przedstawiają się następująco: Jak każdego wieczoru, tak i wczoraj wieczorem członkowie żandarmerji papieskiej obchodzili przed zamknięciem Bazylikę. W czasie tej kontroli żandarmi zauważyli w konfesjonale obok pomnika Papieża Benedykta XV paczkę owiniętą w papier. Po stwierdzeniu, że paczka zawiera bombę, zawiadomiono natychmiast o tym fakcie komendanta żandarmerji papieskiej. Bomba przechowana została z jego rozkazu w ogrodach watykańskich. Na wiadomość o znalezieniu bomby, Ojciec Św. polecił zbadać jej zawartość. Około godz. 2-ej w nocy gmachami Watykanu wstrząsnęła silna detonacja. Był to wybuch bomby, która widocznie była zaopatrzona w mechanizm zegarowy. Władze watykańskie przedsięwzięły szereg środków ostrożności. Przed bramami wejściowemi zdwojono straż. Wstęp dozwolony jest tylko dostojnikom watykańskim i funkcjonarjuszom służby papieskiej.

TURNIEJ SZACHOWY

Praga, 17.7. (PAT). W 8-ej rundzie Olimpijskiego turnieju szachowego Polska wygrała z Rumunją w stosunku 3:1. Rubinstein remisował z Erdely, Dr. Tartakower wygrał z Baloghem, Przepiórka remisował z Baratzem, Makarczyk wygrał z Wekslerem.

Po 8 rundach na czele turnieju kroczy Polska, 22 pkt. i partja niedokończona, drugie miejsce zajęły Niemcy: — 20½ pkt., 3 i 4 — Łotwa i Stany Zjednoczone A. P. po 20 pkt.

DLA REUMATYKÓW I CIERPIĄCYCH NA BÓLE NERWOWE!

Nikt z cierpiących na reumatyzm, podagrę i bóle nerwowe nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż już tysiące udręczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togalu. O swych doświadczeniach poczynionych z Togalem donosi nam p. J. Szerr, Lwów, Lindego 2/II m. i. co następuje: od wielu lat cierpiałem na reumatyzm i okropne rwanie w prawej nodze. Przez ten czas używałem niezliczonej ilości różnych środków leczniczych, jakoteż dwa razy byłem w miejscowościach kąpielowych zagranicą. Skutek był jednakowoż tylko przejściowy, bóle zawsze wracały i nie odczuwałem poprawy. Przed około 3 miesiącami zwrócił mi mój znajomy uwagę na Togal, który też natychmiast nabyłem w aptece. Togal zażywałem codziennie 3 razy po 2 tabletki. Już w pierwszym tygodniu odczułem znaczną ulgę, a w trzecim pozbyłem się tej przykrej dolegliwości i czuję się jak nowonarodzony. Tablettki Togal będę każdemu cierpiącemu gorąco polecał. Podobnie jak p. Sz. donosi wiele tysięcy, którzy przyjmowali Togal przy reumatyźmie, podagrze, rwaniu w stawach bólach nerwowych i głowy, przeziębieniach i pokrewnych niedomaganiach. Tabletki Togal są nieszkodliwe dla żołądka serca i innych organów. Togal nietylko natychmiast uśmierza bóle, lecz usuwa w naturalny sposób pierwiastki chorobotwórcze a więc zwalcza w zarodku te niedomagania. Dlatego nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli wiele tysięcy lekarzy ordynuje ten środek, to każdy z pełnem zaufaniem Togal zakupić może. Spróbujcie więc sami, lecz żądajcie tylko Togal. Niema nic lepszego! We wszystkich aptekach. 765

O sjonizmie

Nasz artykuł p. t. **„Rozbity sjonizm“** wywołał polemikę ze strony **„Nowego Słowa“**, organu sjonistów radykalnych z pod znaku pos. **Grynbauma.** Nie mam wrażenia, by odpowiedź **„Nowego Słowa“** zbiła czy obaliła twierdzenia naszego artykułu, Może tu zachodzić tylko jedno nieporozumienie.

Sjonizm, o ile go dobrze rozumiem, nie ujmuje siebie, jako stronnictwa politycznego w sensie „normalnym“ tego wyrazu. Koncepcja Sjonizmu — to koncepcja

„państwa bez terytorjum“,

a raczej „niby — państwa“, które drobną część swojej ludności posiada na ziemi **własnej** w jego przekonaniu, większą zaś część ma rozsianą po szerokim świecie. Inaczej — rzecz prosta — oceniają **różnice w Sjonizmie** ci, którzy w nim widzą jedno ze stronnictw politycznych społeczeństwa żydowskiego, — inaczej znowuż inni, sami sjoniści, dla których Kongres sjonistyczny jest niejako parlamentem owego „niby-państwa“ bez terytorjum.

Sjonizm poczynił od początku wojny światowej postępy kolosalne. Wysiłki i ofiary młodych ideowych kolonistów i kolonistek sjonistycznych w Palestynie imponują wszystkim, mającym sposobność oglądać je bezpośrednio. To, o co **Sjonizm** uderzył dzisiaj piersią, niby o twardy mur,—to jest

zagadnienie arabskie,

ów fakt bezsporny, że przygniatająca większość ludności palestyńskiej **nie składa się z żydów,** odrzuca program sjonistyczny, a zarówno przypływ nowych kolonistów, jak i zasada polityki sjonistycznej i polityki Agencji Żydowskiej zatrudniania **wyłącznie** robotników i pracowników żydowskich w instytucjach i przedsiębiorstwach żydowskich Palestyny, zaostrza niesłychanie wszystkie stosunki, zwłaszcza w warunkach **powszechnego kryzysu gospodarczego.**

Publicyści sjonistyczni unikają raczej pytania istotnego, które stawia premjer Wielkiej Brytanji tow. **Mac Donald** w swoim liście do ówczesnego prezesa ruchu sjonistycznego d-ra **Weizmanna** z dn. 13 lutego 1931 r.: pięknie! Ale istnieje przecie jakaś **pojemność** Palestyny, jako rynku pracy w przemyśle, w rolnictwie, w handlu; istnieją przecie interesy, potrzeby, dążenia robotników arabskich, chłopów arabskich, inteligencji arabskiej... I tu **Sjonizm...** milknie. Raczej, nie milknie cały. Bo towarzysze z **„Poalej-Sjonu“** mówią o

współżyciu i współpracy

Żydów z Arabami; wynikałaby stąd zasada

współgospodarowania, współkierowania

krajem na **równych** prawach obu stron. Ale tego nie powtarzają za „poalej-sjonistami“ ani sjoniści radykalni, ani sjoniści „rewizjoniści“, ani sjoniści klerykalni. A jednak tu właśnie — nie gdzieindziej — leży **zagadnienie decydujące.**

***

Sjonizm jest w samej rzeczy rozbity, bo **wewnątrz** niego działają te same **różnice i sprzeczności klasowe,** które działają wszędzie na całym świecie. **Sjonizm** chce być „niby - państwem“, instytucją **prawa publicznego;** sprzeczności klasowe powstają tem większe. A dochodzą do tego **różnice taktyczne** w sprawie stosunku do Wielkiej Brytanji, do Agencji Żydowskiej, do Arabów itp. Gniew nic tu nie pomoże. Trzeba dać odpowiedzi wyraźne na pytania równie wyraźne i próbować rozwiązać zagadnienia rozpaczliwie trudne, niemniej... **rzeczywiste.**

S. K.

Władze administracyjne wobec klasowego ruchu zawodowego

Garść faktów.

WBREW USTAWOM I ROZPORZĄDZENIOM, KTÓRE OBOWIĄZUJĄ

Równocześnie, kiedy władze administracyjne wszelkiemi sposobami starają się popierać rozbijackie związki zawodowe „sanacji“, — **wobec związków klasowych stosowane są coraz to nowe szykany i utrudnienia.** Nie żądaliśmy i nie żądamy — zwłaszcza dziś — od władz żadnej pomocy w naszej pracy, **ale mamy pełne prawo domagać się, by istniejące ustawy były wobec nas przestrzegane.** „Siła“ Rządu wobec klasowego ruchu zawodowego nie może przecież przejawiać się w bezprawiu i samowoli poszczególnych urzędników.

I co najcharakterystyczniejsze, że szykany te nie spotykają nas ze strony organów **Ministerjum Pracy,** których nadzorowi związki **prawnie** podlegają, lecz ze strony **władz administracyjnych,** które, w myśl istniejących ustaw, nie mają przyznanych w tej mierze żadnych prawie kompetencji. **Dekret o pracowniczych związkach zawodowych nie przewiduje nawet obowiązku zawiadamiania starostw o otwieraniu oddziałów przez związki centralne,** a obowiązująca na terenie b. Zaboru austrjackiego i na Kresach Wschodnich odnośna ustawa przyznaje związkom prawo **swobodnego** otwierania oddziałów i nakłada na nie jedynie obowiązek **zawiadomienia** o tem odnośnego Inspektora Pracy i Starostwo.

Wbrew temu jasnemu przepisowi, panowie starostowie na Kresach i w b. Galicji, nie wiadomo na jakiej prawnej podstawie, starają się **przywłaszczyć sobie** prawo krępowania tej ustawowo przyznanej swobody i pod rozmaitemi pozorami starają się nie dopuścić do otwierania oddziałów przez legalnie istniejące i wykonujące swą działalność związki centralne.

Oto kilka faktów z ostatnich tylko tygodni.

Starostwo Grodzkie w Warszawie zwróciło się do **Centralnego Związku Automobilistów,** by majątek rozwiązanego oddziału wydał w ręce jakiejś **samozwańczej grupy „sanacyjnej“.**

Zupełnie podobnie **p. Starosta w Pińsku,** pismem z dnia 23 maja r. b., przesłanem przez policjanta, **zażądał od legalnie istniejącego oddziału Związku Robotników Spożywczych... wydania pieczątek i majątku oddziału kilku „sanacyjnym“ rozbijaczom, którzy ze związku wystąpili, uznając ich za prawną reprezentację oddziału!**

P. Starosta w Szczuczynie, pismem z dnia 10 lutego r. b., na formalnie wniesione zawiadomienie **Związku Robotników Przemysłu Odzieżowego** o otwarciu oddziału w Żołudku — odpowiedział, że „oddział nie może być **zarejestrowany,** a to ze względu na ujemną opinję, jaką mają członkowie Zarządu oddziału u miejscowej ludności“.

Pan Starosta zapomniał, **że nikt go o żadną rejestrację nie prosił** i że sprawa opinji miejscowej ludności o członkach Zarządu Oddziału może interesować jedynie jego osobiście, ale w niczem nie może dotyczyć sprawy otwarcia i istnienia oddziału.

P. Starosta Grodzki we Lwowie— na zawiadomienie **Związku Robotników Przemysłu Skórzanego** o otwarciu oddziału we **Lwowie,** — pismem z dnia 9 czerwca r. b. doniósł, że **„prośba** o zgłoszenie oddziału we Lwowie nie będzie mogła być **rozpatrywana,** zanim P. T. nie nadeśle stempla za trzy złote“. Pan Starosta znowu zapomniał, że Związek o nic **prosić** pana Starosty nie potrzebuje i że, w myśl ustawy, **może swobodnie otworzyć swój oddział,** gdy tylko **zawiadomi** o tem Starostwo, przytem pan Starosta nie potrzebuje trudzić się **rozpatrywaniem** tej prośby, gdyż żadna ustawa tego od niego nie wymaga.

P. Starosta w Słonimie — na zawiadomienie **Związku Robotników Przemysłu Drzewnego** o otwarciu oddziału w Słonimie — odpowiedział pismem z dnia 9 czerwca r. b., że **zawiadomienia związku, na podstawie art. art. 5 pt. 1 i 11 rozporządzenia Komisarza Ziem Wschodnich o stowarzyszeniach i związkach, do wiadomości nie przyjmuje.**

Wymieniony przez p. Starostę art. 5 zabrania zakładania stowarzyszeń, „zmierzających do celów przeciwnych moralności publicznej, zabronionych przez ustawy karne, albo grożących spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu (!)“. Za takie więc stowarzyszenie, „zagrażające bezpieczeństwu publicznemu i zmierzające do celów przeciwnych moralności“ uznał p. Starosta Związek Robotników Drzewnych, któremu statut zatwierdziło Ministerjum Pracy i które na swym terenie bez przeszkód toleruje pan Wojewoda Krakowski. Mam wrażenie, że p. Starosta w Słonimie wdał się w tym wypadku w ocenę rzeczy, które do niego nie należą. W dalszym ciągu powołuje się p. Starosta na art. 11 rozporządzenia Komisarza Ziem Wschodnich. Gdyby pan Starosta zechciał zadać sobie trud przejrzenia odnośnej ustawy (z dn. 4. VII. 1923), to przekonałby się, że paragraf ten w odniesieniu do związków zawodowych został uchylony, ale cóż obchodzą ustawy p. Starostę w Słonimie!

We wszystkich wypadkach panowie starostowie żądają, by związki wnosiły od ich bezprawnych zarządzeń rekursy do Województw. Otóż chcę tu publicznie stwierdzić, że nie mamy ani powodów ani potrzeby wnosić jakichkolwiek rekursów celem zmuszenia panów starostów do zarejestrowania formalnie zgłoszonych oddziałów. Dla nas jest to bowiem zupełnie obojętne, czy pan Starosta zgłoszony oddział zarejestrował sobie w swej książeczce, czy nie. **Żadna ustawa takiej rejestracji nie wymaga i nie robi zależnem istnienia oddziału od jej dokonania. Ustawa przyznaje prawo swobodnego otwierania oddziałów związkom centralnym i nakłada na nie jedynie obowiązek zawiadomienia o dokonanem otwarciu odnośnego Inspektora Pracy i Starostę.**

Z chwilą, kiedy związek zawodowy, działający na podstawie statutu, zatwierdzonego przez Ministerjum Pracy, w rekomendowanym liście zawiadomił Starostę i Inspektora Pracy o otwarciu oddziału, **oddział legalnie istnieje** i może wykonywać swą statutową działalność bez względu na to, czy p. Starosta zawiadomienie rozpatrzył, czy nie; czy je zarejestrował, lub czy uznał opinje o członkach zarządu za dobre lub złe.

Wszystkie więc powyższe oddziały — mimo pism p. Starostów — **istnieją, ponieważ zostały formalnie zgłoszone — i mogą wykonywać swą statutową działalność.**

Zygmunt Żuławski.

DENTOSAN DAJE BIAŁE, ZDROWE ZĘBY.
NIE NISZCZY EMALJI ZĘBÓW.
PASTA. • PROSZEK • ELIKSIR.



ICH PENSJE

ILE POBIERALI MIESIĘCZNIE ARESZTOWANI ZA NADUŻYCIA I OSZUSTWA KIEROWNICY FIRMY „PE-PE-GE“ W GRUDZIĄDZU?

Dowiadujemy się, że aresztowany dyrektor naczelny firmy „PE-PE-GE“ w Grudziądzu,

p. SAMUEL HALPERIN

pobierał miesięcznie ni mniej, ni więcej, jeno

2.000 DOLARÓW,

a, oprócz tego, również

2.000 ZŁOTYCH

na... „reprezentację“.

Kontrakt p. HALPERINA opiewał na lat dziesięć. Nieźle! prawda?

Inni dygnitarze fabryki pobierali miesięcznie po

8.000 ZŁOTYCH

i po 1.000 złotych miesięcznie na „reprezentację“.

Pytamy więc Was znowu:

CZY POTRZEBNA JEST KONTROLA NAD PRZEMYSŁEM?

CZY POTRZEBNA JEST KONTROLA NAD REKINAMI KAPITAŁU?

Jak sądzicie?...

Dyrektorzy i aktorzy

Związek Artystów Scen Polskich zaprosił wczoraj reprezentantów prasy na konferencję informacyjną. Przewodniczył dramaturg **J. A. Hertz.**

Sekretarz Związku p. **Bojanowski** wygłosił referat w sprawie obecnego sporu między aktorami a dyrektorami. Spór, jak wiadomo powstał stąd, że dyrektorzy zamierzyli skrócić sezon teatralny do 10 lub do 8 miesięcy. Najgorsza sytuacja jest w teatrach miejskich, na których czele stoją ludzie uchylający się od odpowiedzialności za użycie subwencji ZASP jest zdania, że jeżeli się np. sezon opery w Warszawie chce ograniczyć do 8 miesięcy, czy i aktor ma z tego powodu ponieść ofiarę, wtedy on sam staje się także niejako instytucją subwencjonującą teatry miejskie i musi się zastanowić nad tem, czy wina spada także na niego i czy chwila istotnie wymaga od niego takich ofiar. Czyni się go wspólnikiem do strat, a nie jest wspólnikiem do pracy ani do rady. ZASP. podejmuje się prowadzić na własną rękę teatry zagrożone. Odpowiednią ofertę złożył np. w imieniu ZASP. jego prezes p. Dygas magistratowi poznańskiemu co do tamtejszej opery, ofiarując się prowadzić ją przez 12 miesięcy przy pomocy dotychczasowych subwencyj. Magistrat jednak uznał za stosowne obrazić się za użyty w ofercie zwrot o niechęci władz miejskich w Poznaniu do organizacyj aktorskich. Poznańska rada miejska złośliwie zamknęła operę i zatrzymując chór i orkiestrę urządziła filharmonję. Podobnie też zlikwidowano operę w Katowicach tak że opera niemiecka z Bytomia będzie tam miała wolne pole Upadek jednej i drugiej placówki jest szkodą poprostu narodową.

O wiele lepszy jest stosunek aktorów do dyrekcyj w teatrach prywatn[illegible] (np. Szyfmana), lecz i te się załamują finansowo, a wtedy głównie poszkodowanym staje się znowu aktor, bo dyrektor musi zapłacić za węgiel, za płótno, za drzewo, musi opłacić podatki, krawca i t. d., ale wobec aktora może z wypłatą zwlekać bo aktor poza teatrem nie znajdzie zajęcia.

W Wilnie, w Grodnie, w Łodzi po załamaniu się indywidualnej gospodarki powstały teatry zrzeszeniowe z inicjatywy ZASP. Z początku uważano tę inicjatywę za objaw niezdrowy, jednak gospodarka zrzeszeniowa naogół okazała się dobrą i zyskała sobie zaufanie.

W tej chwili spór między dyrektorami a ZASP. polega na tem, że dyrektorzy nie chcą się zgodzić na trzy żądania aktorów:

1) na poręczenie minimum gaży aktorskiej, mianowicie dla rzeczywistego członka ZASP. 350 zł. miesięcznie, dla kandydata 250 zł.;

2) na prowadzenie teatru przez cały rok;

3) na to, żeby przy cenie biletów można było w kasach pobierać od publiczności dobrowolne 10-groszowe datki na „Dom Aktora“.

Zgoda jest trudną wobec tego zwłaszcza, że dyrektorzy nie mają własnego związku, tylko blok, który tworzy się od czasu do czasu. Aktorzy są każdej chwili gotowi przystąpić do dalszych rokowań, lecz ze strony dyrektorów spotykają się z obojętnością. Czyżby dyrektorzy grali na przetrzymanie?

W dyskusji, która się wywiązała, obecny na konferencji dyrektor departamentu sztuki p. **Skoczylas,** oświadczył, że departament gotów jest pośredniczyć w sporze, jeżeli obie strony zwrócą się o to do niego.

Lokaut przedsiębiorców zaczyna być gorszącym i nie da się już usprawiedliwić kryzysem finansowym wogóle a teatralnym w szczególe. W tej ogólnej klęsce jedynym żywiołem czynnym i zabiegliwym o dobro teatru, okazują się związki zawodowe i po ich stronie będą sympatje publiczności.

Drogocenne wyrazy

Są w języku naszym trzy wyrazy, które coraz rzadziej są używane. Są one już dzisiaj zanikającemi, jak zanikającemi są niektóre gatunki zwierząt i jeżeli powojenne obyczaje będą nadal panować w społeczeństwie, to przyszłe pokolenie nie będzie wyrazów tych wcale rozumiało.

Słowa mają nietylko swoją wagę ale widocznie także swoją cenę. Można tedy sądzić, że najdroższemi wyrazami są: PROSZĘ, PRZEPRASZAM i DZIĘKUJĘ. Coraz mniej bowiem jest ludzi, którzy zdobywają się na tak kosztowny wydatek, jak powiedzenie: PROSZĘ, PRZEPRASZAM lub DZIĘKUJĘ. Niejednemu łatwiej przychodzi zażyrować przyjacielowi weksel, niż powiedzieć „przepraszam“.

Nie ulega wątpliwości, że ambicja jest dodatnim rysem charakteru człowieka. Ale to wcale nie przynosi ujmy ambicji pana sprzedającego, gdy, podając kupującemu towar, powie „PROSZĘ“, lub gdy, przyjmując zapłatę, powie klijentowi „DZIĘKUJĘ“.

Nasi kupcy naogół wystrzegają się tych wyrazów, jak ognia. Natomiast wszędzie zagranicą wyrazy te są—zwłaszcza przez kupiectwo — bardzo obficie używane i nie wydaje się, aby sprzedający źle na tem wychodzili.

W tramwaju jest ścisk i jakiś jegomość, obładowany paczkami i parasolem, przeciska się do wyjścia. Zamiast powiedzieć krótko „PRZEPRASZAM“, woli on pracować łokciami i kolanami, rozpychając innych pasażerów i depcąc im po nogach.

Spieszysz się do urzędu, do biura, do banku, aby zdążyć przed zamknięciem kasy; do chorego z poradą; do sądu jako świadek. Niestety, popełniłeś tę nieostrożność, że zapaliłeś na ulicy papierosa... Po chwili zatrzymuje cię przechodzień i prosi o ogień. Podajesz. Zapala, przy okazji łamie ci papierosa i odchodzi, nawet nie kiwnąwszy głową na podziękowane.

Płacisz dorożkarzowi za kurs i dodajesz 20 groszy ponad ustaloną taksę, jako napiwek. Dorożkarz milcząco chowa pieniądze do woreczka. Odchodzisz rad, że przynajmniej nie nawymyślał ci.

Czy te trzy wyrazy: proszę, przepraszem i dziękuję są naprawdę aż tak drogocenne?

X. Y. Z.

Przy słabem trawieniu, małokrwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach, reguluje naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa“** tak ważną obecnie działalność kiszek. Żądać w aptekach i drogerjach. 712

POD ADRESEM RADY SZKOLNEJ M. WARSZAWY

Rada Szkolna stolicy — na której czele stoi jak wiadomo p. **Praussowa** — prowadzi szereg kolonij letnich a między innemi w **Zajezierzu pod Dęblinem.** Na kolonje Rady Szkolnej kieruje dzieci **Warszawska Kasa Chorych.** Między innemi w **Zajezierzu** pod **Dębliwany** syn ubogiego tragarza Lejb **Gerstner** (Grzybowska 10). Na kolonji **tej** cierpiał on katusze: „koledzy“ wymyślali mu od Żydów, „gudłajów“, bili go i kopali, pluli nań i t. d. Wreszcie zabrano mu wszystkie rzeczy. Zrozpaczony chłopiec uciekł z kolonji boso i napół nago piechotą do Dęblina, skąd odstawiono go do rodziców. Gdy wiadomość o tej ucieczce ukazała się w „Folkscajtung“, zgłosiło się do redakcji kilku ojców i matek, opowiadając niesłychane rzeczy o stosunkach, panujących w **Zajezierzu.** Między innymi byli w redakcji rodzice Chaima **Gutgelda** (Bagno 3) i Chaima **Erlichmana** (Pańska 111), którzy na skutek rozpaczliwych listów swych dzieci odebrali je z kolonji. Podobno wszelkie skargi wobec nauczycieli i wychowawców **pozostawały bez odpowiedzi.** Trzeba podkreślić, że Rada Szkolna nie uważała za wskazane ani słowem wyjaśnić sprawy.

Żądamy uczciwego zbadania sprawy i ukarania winnych niedozoru.

ARESZTOWANIE POWELSKIEGO

P. **Henryk Otto Powelski,** „sanacyjny“ defraudant, o którego bujnem życiu pisaliśmy kilkakrotnie został aresztowany w miejscowości **Pradło** pod **Olkuszem,** gdzie ukrywał się u jednego ze swych znajomych.



Okradanie głodnych dzieci

Skandaliczne nadużycia w kuchni dla dożywiania dzieci na Żoliborzu

„Miasto nędzy" w najpiękniejszej dzielnicy Warszawy

Koło dworca gdańskiego znajduje się najsmutniejsza dzielnica stolicy, zabudowana barakami, w których mieszka przeszło **sześć tysięcy nędzarzy**, pozbawionych dachu nad głową. Ciasne izby, brudne ściany i podłogi, nigdy nie bielone sufity stanowią pomieszczenie tysięcy „wyeksmitowanych", pozbawionych pracy, wiecznie głodnych ludzi, którzy jeżeli żyją, to tylko dlatego, że rogata jest dusza robotnicza i wiele scierpi, nim opuści ciało — znękane, wyniszczone ciężką i nieustającą nędzą.

DZIECI NĘDZARZY

Nędzarze ci mają dzieci. Któż ich nie ma? Mają dzieci nawet dużo, po kilkoro. Aby ulżyć niedoli dzieci, zorganizowana została

kuchnia dla dożywiania dzieci bezdomnych.

Kilkaset dzieci znajdowało tam posiłek Codziennie wydawane były obiady.

HYJENY.

Placówka dożywiania dzieci stała się rychło terenem, na którym zaczęły żerować jednostki nieodpowiedzialne, wręcz zbrodnicze.

Złodziejstwo rozpanoszyło się na Żoliborzu. W biały dzień **wynoszono w workach kaszę, mąkę, cukier**. Wiadomość o kradzieżach, podawana z początku „na ucho", rozniosła się po Żoliborzu lotem błyskawicy.

Samorzutna „inwigilacja", prowadzona przez mieszkańców baraków dla bezdomnych, ujawniła, iż kradzieży dopuszczali się ludzie, stanowiący

personel kuchni.

Stwierdzono, że personel, kuchnię obsługujący, chodzi z książkami rachunkowemi do sklepów, gdzie **na rachunek kuchni**, pobierane są artykuły spożywcze. Towary te do kuchni nie dochodzą, lecz są **sprzedawane osobom trzecim.**

KOWAL ZAWINIŁ, ŚLUSARZA POWIESILI.

Kradzieże **w kuchni dla dożywiania trwały od kilku miesięcy.**

Wykrywane wypadki złodziejstw były **skrzętnie tuszowane** przez zarząd kuchni.

Dozorca **Stanisław Witkowski**, który pełniąc służbę przy bramie,

schwytał

na gorącym uczynku złodziei, został... **przeniesiony do innej bramy.** Kiedy i tam schwytał złodzieja i odstawił go wraz z workiem skradzionego towaru do kancelarji, nazajutrz otrzymał **ustne wymówienie** od kierownika baraków p. **Wiewiórowskiego.**

Wiadomo jest powszechnie, że żona jednego z dozorców brała od rzeźnika mięso, które **od ręki** sprzedawała.

Zarząd kuchni i kierownictwo baraku wiedzieli o tych nadużyciach. I kiedy bezdomni domagali się **zlikwidowania** złodziejskiej bandy, spotykali się z drwinami, albo wręcz z obelgami ze strony kierownictwa.

PROTEST RODZICÓW.

Złodzieje pozostawali i pozostają **bezkarni.** Rodzice dzieci, widząc bezczynność kierownictwa, wystosowali do **Komisarza Rządu** memorjał, domagający ukrócenia nadużyć.

15 lipca odbyło się

zebranie rodziców,

na którem na znak protestu przeciwko

tolerowaniu

złodziejstw, postanowiono **odmówić** przyjęcia wydawanych dla dzieci obiadów.

BEZCZELNE ZARZĄDZENIA.

W odpowiedzi na uchwałę rodziców, zarząd kuchni zamiast przeprowadzić dochodzenie w tej sprawie, ukarać winnych, wywiesił ogłoszenie, że od dnia 16 lipca aż do odwołania kuchnia zostaje

zamknięta.

W ten sposób biedne i głodne dzieci bezrobotnych zostały pozbawione gorącego posiłku. Kara zamiast dotknąć winnych, spadła na wynędzniałe dzieci robotnicze.

GŁOS MA PROKURATOR I WŁADZE MIEJSKIE.

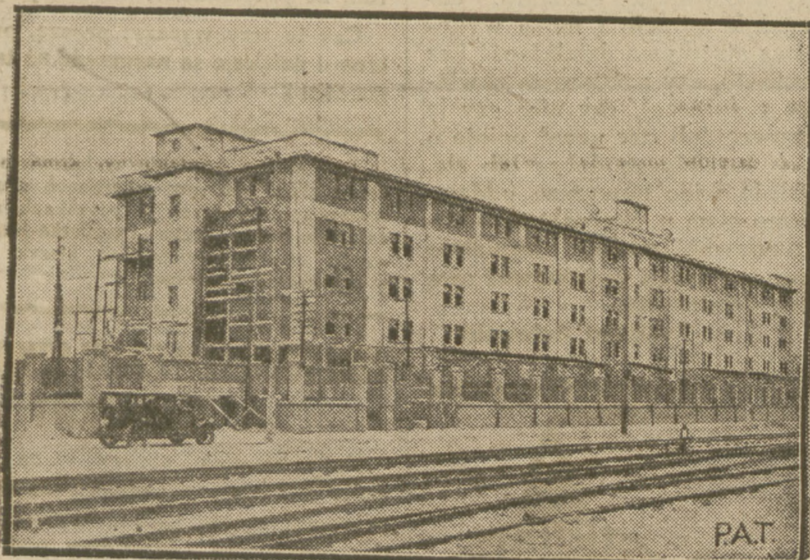
Zarzuty stawiane kierownictwu kuchni, są bardzo ciężkie. Personel kuchni stanowi 6 osób. Kierowniczką kuchni jest p. **Rutkowska.** W kuchni pracują: **Katarzyna Zmuda, Kowalska, Bandurska, Jan Czernecki.** Oni to są podejrzani o wynoszenie i sprzedawanie artykułów, stanowiących własność kuchni.

Dozorca **Witkowski**, który wykrył bezpośrednio nadużycia, nie może być karany za spełnienie obowiązku swojego.

Wydział opieki społecznej Magistratu i jego naczelnik p. **Dobraczyński** mają obowiązek **wkroczyć** w sprawę nadużyć **na Żoliborzu** i jednocześnie spowodować **uruchomienie kuchni.**

Opinja publiczna robotniczej Warszawy **domaga się pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.**

OBRAZKI Z POLSKI



Rozbudowującej się w iście amerykańskiem tempie Gdyni przybył nowy, piękny budynek. Jest to przedstawiony na naszem zdjęciu magazyn Polskiego Monopolu Tytoniowego. Imponująca ta budowla będzie służyła do magazynowania surowego tytoniu.

ŻONA DYREKTORA HUTY BISMARCKA — PRZEMYTNICZKĄ

Śledztwo w sprawie przemytu konfekcji damskiej z **Bytomia do Wielkich Hajduków** doprowadziło do ujawnienia, iż żona dyrektora Administracji Huty Bismarcka, **Ilza Kayserowa** zajmowała **się... przemytem!!**

Zawiadomiony o tem przez władze **celne dyr. Kayser** oświadczył gotowość uiszczenia kwoty 20 tysięcy złotych, jako dobrowolną karę, celem zatuszowania tej sprawy, na co Urząd Celny nie zgodził się.

P.p. **Kayserowie** są obywatelami niemieckimi. P. Kayserowa jest córką generalnego dyrektora **Huty Bismarcka.**

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

WYBUDOWANIE WIELKICH PRZEGRÓD NA RZECE WEŁTAWIE POD PRAGĄ. W najkrótszym czasie rozpoczną się w **Czechosłowacji** na głównej rzece **Wełtawie** prace nad wybudowaniem wielkich przegród. Przegrody te będą cztery, wszystkie pod Pragą i wydatki ogólne wynosić będą ½ miljarda koron czeskich (136 miljonów złotych). Pokrycie wydatków zabezpieczone jest odpowiednią pozycją w ogólnym budżecie gospodarczym całej republiki, według którego w ciągu następujących 11 lat państwo będzie inwestowało na przegrody te 2¼ miljarda koron czechosłowackich. Z sumy tej 60% wynosza płace robotnikom. Dlatego obecnie, w czasie spadku konjunktury gospodarczej projekt ten jest bardzo na czasie, ponieważ przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia.

Ministerjum robót publicznych otrzymało już 30 ofert firm miejscowych w sprawie wybudowania przegród.

1900 AGENTÓW PROHIBICYJNYCH. Biuro prohibicyjne Stanów Zjednoczonych posiada obecnie 1900 agentów. Dziś wieczorem rozpoczęta będzie bezwzględna ofensywa przeciwko nielegalnym handlarzom napojów alkoholowych.

OBÓZ SPORTOWY NAD MORZEM

organizowany przez Wydział Kobiecy **ZRSS.** rozpoczyna się 15. VIII. w **Chłopowie** trwa do 1. IX.

Uczestniczki obozu spać będą w namiotach, powinny zabrać koc, małą poduszkę, 2 prześcieradła, przybory do jedzenia, do mycia, ciepły sweter, jesionkę, kostjum gimnastyczny i kąpielowy.

Opłata za Kurs wynosi 15 zł. Przejazd opłacają uczestniczki, korzystając z 80% zniżki kolejowej.

Zgłoszenia i informacje: **Wydział Kobiecy ZRSS., Flory 1, tel. 834-95.**

WYCIECZKI T. U. R.

W TATRY od 14 do 23 sierpnia, pod kierownictwem posła S. Dubois. Z Zakopanego przez Zawrat, Rysy Poprzdki Staw, Szczyrbski jezioro, Smokowiec, wodospady Kolbachu, Pięć Stawów Spiskich, szczyt Lodowy (2630 m.). Słabsi zostają przy Pięciu Stawach Spiskich. Powrót przez dolinę Jaworową. Koszty 65 zł.

Zapisy i informacje w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 2 tel. 325-03 od 5 — 7.

DRUKARNIA „ROBOTNIK"

ZAOPATRZONA W NOWOCZESNE URZĄDZENIA TECHNICZNE PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA

na DZIENNIKI I CZASOPISMA

ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI

WYKONANIE SZYBKIE I PUNKTUALNE

Wiadomości z całego kraju

WALKA MAGISTRATU ŁÓDZKIEGO Z ROSZCZENIAMI RZEŹNIKÓW

Jak donosiliśmy już **Komisja Cennikowa w Łodzi,** wbrew głosom przedstawicieli konsumentów i Magistratu, przyjęła wniosek rzeźników aby podwyższyć ceny mięsa wieprzowego i cielęcego przeciętnie o 15% (w niektórych wypadkach podwyżka dochodzi do 25%).

Po posiedzeniu Komisji Cennikowej odbyło się posiedzenie Magistratu, na którem odrzucono wniosek Komisji. Postanowiono wystąpić do Ministerjum, aby podwyżka wynosiła najwyżej 10%.

ZATARG W „SZLESSEROWSKIEJ MANUFAKTURZE"

W fabryce **„Szlesserowska Manufaktura"** w Ozorkowie doszło do poważnego zatargu.

Administracja fabryki wymówiła pracę 61 robotnikom, którzy w fabryce tej pracują od 30 lat!

Ogół robotników żąda bezwzględnie **przyjęcia z powrotem zredukowanych.** Również robotnicy domagają się udzielenia im, zgodnie z obowiązującą ustawą, **płatnych urlopów.**

W razie nieuwzględnienie tych żądań przez administrację grozi wybuch strajku.

WSZĘDZIE POD KOMISARSKIEMI RZĄDAMI NADUŻYCIA, NADUŻYCIA...

PAT. donosi, iż w Kasie Chorych w Toruniu aresztowano 5 inkasentów, którzy od dłuższego czasu dopuszczali się nadużyć.

W związku z tem przybyć ma do Torunia komisja rewizyjna, która przeprowadzi szczegółowe badania ksiąg w toruńskiej Kasie Chorych.

„OSZCZĘDNOŚCI"

Jeszcze o „działalności" komisarza olkuskiej Kasy Chorych

W uzupełnieniu notatki „jednego z ubezpieczonych", umieszczonej w 247 numerze „Robotnika" z dnia 11 b. m., podajemy dalszych kilka „kwiatków" z działalności p. komisarza.

P. Milbrand bardzo gorliwie — oczywista w końcu swego urzędowania — wziął się do „oszczędności" w Kasie kosztem ubezpieczonych.

Poprzednio, za b. zarządu, Kasa wysyłała do **Buska** około 20 osób rocznie; do sanatorjum w Bystrej — 50—70 osób przytem sporo osób otrzymywało zasiłki (art. 37 ustawy) na leczenie klimatyczne. Dziś, za rządów komisarskich, Kasa wysyła do **Bystrej** kilka osób, do **Buska** nie wysłano nikogo; zasiłków na leczenie klimatyczne również się nie przyznaje, p. **Komisarz bowiem uważa, iż chory nie potrzebuje leczenia klimatycznego, czy uzdrowiskowego. Pieniądze, za które można było wyleczyć kilkadziesiąt chorych, wpakował w luksusowe oparkanienie posesji Kasy Chorych za cenę coś około 13.000 zł.; niwelowanie placu, oraz regulowanie ulic, która to czynność należy do Magistratu, a także na luksusowe telefony wewnętrzne.**

Od kilku miesięcy p. Komisarz zarządził **zatrzymanie wydawania członkom rodziny ubezpieczonych nawet najtańszych okularów, zmniejszył zasiłki na sztuczne uzębienie,** uważa bowiem, że, wybranym przez niego, sprowadzonym urzędnikom należą się raczej pożyczki w wysokości podobno dwóch miesięcznych poborów, potrącanych bezprocentowo w kilkunastu ratach. Urzędnicy ci (pomocnicy komisarza) nie umieją się nawet w biurze Kasy po ludzku rozmówić z interesantami.

Chorzy skarżą się, że lekarze wręcz im oświadczają **„nie dostaniesz tego lekarstwa, lub nie pojedzie Pan do Bystrej czy innego Buska, bo p. Komisarz przysłał nam okólnik zabraniający wypisywania lepszych lekarstw lub wysyłanie chorych na leczenie klimatyczne".**

Ubezpieczeni pocieszają się jedynie tem, że już niedługo p. **Milbrandt** będzie się rządził w Olkuskiej Kasie Chorych i używał mebli kasowych do swojego prywatnego użytku w prywatnem mieszkaniu, jak również niedługo istnieć będzie w biurze Kasy prywatne mieszkanie p. Komisarza, albowiem dostał już wymówienie.

Drugi z ubezpieczonych

DELEGACJA BEZROBOTNYCH U WOJEWODY LUBELSKIEGO

W dniu 9 b. m. przez Związek Rob. Ziemnych w **Lublinie** zostało zwołane zebranie do sali **Rusałka,** na które przybyło około 500 osób z pośród bezrobotnych miasta Lublina.

Na wiecu tym przemawiali tow. **Izdebski, Lerer** i in. W wyniku obrad postanowiono wysłać do p. Wojewody delegację, wraz z memorjałem, pod kierunkiem tow. **Izdebskiego.**

W memorjale robotnicy przedstawiają więc katastrofalne położenie, domagając się:

1) natychmiastowego uruchomienia robót inwestycyjnych, celem zatrudnienia bezrobotnych; 2) w razie niemożności uruchomienia robót i zatrudnienia wszystkich bezrobotnych — wydawanie zasiłków doraźnych w gotówce, lub w naturaljach, celem przeżycia kryzysu; 3) zapobieżenia wydawaniu wyroków eksmisyjnych na czas trwania bezrobocia.

P. Wojewoda, po dłuższych rokowaniach z naszą delegacją, przyrzekł zatrudnić część bezrobotnych przy mającej się odbyć budowie szkoły i mostu na Wiśle w Puławach.

Jak wszędzie, tak i tutaj, zebrała się masa policji.

Zebrani robotnicy cierpliwie czekali przeszło półtorej godziny na wynik konferencji, poczem, na wezwanie naszych towarzyszów rozeszli się do domów, wyznaczając następne zgromadzenie za kilka dni.

DWOJE DZIECI ZNALAZŁO ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

W dzielnicy robotniczej **Raków,** w **Częstochowie** przy ul. Kościelnej, wybuchł groźny pożar, który spowodował tragiczny wypadek. Lokatir tego domu, robotnik Wodecki pod wpływem przerażenia wybiegł z mieszkania, pozostawiając w niem dwoje drobnych dzieci, z których jedno liczyło półtora roku, drugie zaś 7 miesięcy. Dzieci znalazły śmierć w ogniu.

SKAZANI ZA MORDERSTWO.

Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w **Drobnicy** odbyła się rozprawa przeciwko **Franciszkowi Kiełpikowskiemu** i **Alfonsowi Krowiarzowi,** którzy w nocy z 12 na 13 b. m. zamordowali w Drobnicy, w celach rabunkowych, obywatela gdańskiego **Teodora Grescha** z Soppot.

Sąd skazał Kiełpikowskiego na 15 lat ciężkiego więzienia, zaś Krowiarza na **8 lat** ciężkiego więzienia z pozbawieniem obu praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

KATASTROFALNE SKUTKI TRĄBY POWIETRZNEJ.

Jedna z ajencji prasowych donosi z **Wilna,** że nad terenem pow. słonimskiego szalała trąba powietrzna, która całkowicie zniszczyła całą wieś **Szydłowice.** Kilkadziesiąt osób zostało rannych. Następnie spadł grad, który zniszczył całe zbiory.

ZAWIESZENIE WYPŁAT.

Istniejąca od dawna w **Starogardzie** firma bławatna **„Bracia Gumińscy"** zawiesiła wypłaty, przyczem pasywa tej firmy wynoszą przeszło miljon złotych.

Najbardziej ucierpiały z powodu tej niewypłacalności włókiennicze firmy łódzkie.

BERLIN — FRANKFURT nad Menem — REN

zobaczy wycieczka Organizacji Młodzieży T.U.R.

Zapisy przyjmuje Komitet Centralny Org. Młodz. T. U. R. Warszawa, Warecka 7.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. O. K. R. P. P. S. i Prezydjum Rady Zawodowej zostaje przedłożone z soboty 18 b. m. na środę 22 lipca na g. 18.

PONIEDZIAŁEK„ 20-go lipca.

POSIEDZENIE WARSZAWSKIEGO OKR. PPS. o godz. 7-ej wiecz., w lokalu Długa 19.

KOŁO KOLEJARZY PPS. (Nowe Brudno). Zebranie odbędzie się o godz. 4,30 po poł. w lokalu Siedzibna 5 m. 10.

RUCH KOBIECY

WARSZ. WYDZ. KOB. P. P. S. zawiadamia, że w sobotę 25 lipca dorocznym zwyczajem wszystkie Koła kobiece ze sztandarami udadzą się na stoki Cytadeli na miejsce stracenia Stefana Okrzei.

Zbiórka w sobotę 25 lipca o godz. 4 pp. przy Dworcu Gdańskim.

RUCH ZAWODOWY

OSTRZEŻENIE.

P. Jan Olszewski, były sekretarz BBS.-owskiego „Związku Tytuniowców“, roznosi po zakładach gastronomiczno-hotelowych jakieś odezwy, namawiające do niepłacenia składek członkowskich.

Przestrzegając wszystkich kolegów przed rozbijacką robotą tego pana. — jednocześnie wzywamy do solidarnego trwania i skupiania się w jedynej klasowej organizacji zawodowej pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - hotelowego w Polsce.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Kelnerów.

(Stare Miasto 38).

Organizacja Młodzieży T. U. R.

EGZEKUTYWA. We wtorek, dnia 21 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Wykonawczego Warszawskiej Org. Młodz. TUR.

„CZERWONA STRZAŁA“. We wtorek, dnia 21 b. m. o godz. 7 wiecz. Warecka 7, zbiórka „Czerwonej Strzały“ Warsz. Org. Młodz. TUR.

KOMITET WYKONAWCZY. W środę, d. 22 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodzieży TUR.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA —DZIELNA 95. W czwartek, dnia 23 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

Czerwone Harcerstwo

OBÓZ W PUSZCZY MARJAŃSKIEJ. Wyjazd w poniedziałek, dnia 20.7. 1931 r. Zbiórka na Dworcu Głównym odjazdowym o godz. 8 rano.

Każdy uczestnik bierze ze sobą:

Mundur harcerski (koszula niebieska, krótkie spodenki, chusta czerwona, pasek), kamasze, skarpetki możliwie wełniane, przybory do czyszczenia obuwia, (jedne na kilku uczestników), 2 zmiany bielizny, koszulka gimnastyczna, kostjum kąpielowy, pantofle gimnastyczne, płaszcz lub kurtkę od deszczu, plecak, koc, 2 prześcieradła, poszewkę na słomę pod głowę, 2 ręczniki, mydło (do mycia i prania), szczotka do zębów i proszek kredowy, 2 chusteczki, igły i nici, menażkę, łyżkę, nóż i widelec, kubek, ściereczkę, zeszyt do notatek w twardych okładkach, ołówek, kilka kart pocztowych.

Nadto bardzo pożądane:

sandały do chodzenia po obozie, przybory sportowe, instrumenty muzyczne, latarka elektryczna, aparat fotograficzny, kompas, wycieczkowe namioty kilkoosobowe, łopatki, toporki.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Rango“.
APOLLO: „Powrót“.
COLOSSEUM: „Płomień miłości“ i „Król gór“.
W Małej sali: „Błękitny express“.
CASINO: „Fatalna kobieta“.
CAPITOL: „Pocałunek“ i „Braterska miłość“.
CRISTAL: „Orły wojenne“.
CZARY: „Arcywoły tydzień“.
FORUM: „Człowiek, który kręci“.
FILHARMONJA: „Noc przedślubna“ i „Zemsta Duana“.
HOLLYWOOD: „Z rozkazu księżniczki“.
HELJOS: „Król żebraków“.
HEL: „Musisz się ze mną ożenić“ i „Grunt to bezczelność“.
KOMETA: „Taniec wśród serc“.
LUX: „Szukam męża, mam pieniądze“.
MEWA: „Kobieta“ i „Generał“.
MIEJSKI „Monte Christo“.
MAJESTIC: „7 twarzy“.
POLA NEGRI: „Cudza narzeczona“.
PAN: „Moje słoneczko“.
ZNICZ: „Szalony książę“.

KRONIKA STOŁECZNA

MIEJSCA PRZEJŚĆ PRZEZ JEZDNIĘ.

Przy asfaltowaniu dalszych odcinków jezdni ulicznych dział komunikacji wydziału technicznego magistratu użył resztę pozostałych z poprzednich zamówień guzów metalowych wyrobu krajowego do oznaczania miejsc przejścia przez ulice. Nowych guzików jednak nie zamówiono, gdyż w niektórych punktach pod cięższym ruchem kołowym, guzy te kruszą się. Wydział techniczny unika, o ile możności, sprowadzania materjałów zagranicznych. Wobec tego zamierzone jest malowanie pasów farbą białą, która wprawdzie wyrabiana jest zagranicą, pociągnie jednak za sobą mniejsze wydatki.

BRUDY W PIEKARNIACH WARSZAWSKICH.

Komisja sanitarna starostwa dokonała ubiegłej nocy lustracji szeregu piekarń.

We wszystkich czynnych piekarniach stwierdzono rażące uchybienia sanitarne. Między in. ustalono obecność we wszystkich, za wyjątkiem jednej piekarni, robactwa w mniejszej lub większej ilości, wystawianie ciasta zamiast do chłodni na dziedzińce na działanie kurzu i zetknięcie z wałęsającemi się zwierzętami domowemi (psami kotami etc.). Aby pieczywo schło prędzej, jest ono wystawiane na deskach wprost na ziemię na dziedzińcach. Wszystkie utensylja, używane przy wypieku pieczywa (bajdy, stoły, półki etc.), porastają wprost brudem z powodu systematycznego nieoczyszczania. W szeregu piekarń zastano śpiące postacie na workach mąki. Stwierdzono, że wobec upałów pracownicy niejednokrotnie pracują bez bielizny i odzienia, boso, przyczem fartuchy zakładane są na gołe ciało, a w szeregu wypadków stwierdzono nieużywanie fartuchów. W ten sposób pot z ciał ludzkich spływa na ciasto. W wielu zakładach piekarskich stwierdzono niedostateczną ilość światła (lampy naftowe).

W wyniku we wszystkich zlustrowanych 11 piekarniach sporządzono protokuły, na podstawie których 8 piekarń będzie zamkniętych do czasu ich uporządkowania a przedewszystkiem wytępienia robactwa.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.

Na najbliższem plenarnem posiedzeniu magistratu zdecydowana ma być sprawa podjęcia robót przy kopaniu kanału odwadniającego na terenach wystawowych na Saskiej Kępie w celu zatrudnienia bezrobotnych. Powyższe roboty mają na celu przystosowanie omawianych terenów dla celów wystawy budowlanej w r. 1935 i Międzynarodowej wystawy powszechnej w r. 1943. Przy robotach przygotowawczych ma znaleźć pracę 100 robotników.

WPŁYWY MIASTA MALEJĄ.

Dochody zwyczajne m. stoł. Warszawy za okres trzech ostatnich miesięcy, t. j. od 1 kwietnia do 1 lipca 1931 r, wyniosły zł. 20,815,571 gr. 70, gdy w tym samym okresie roku ubiegłego — 22,990,316 zł. 68 gr. W m. czerwcu r. b. wpływy miasta wyniosły 7,154,284 zł. 18 gr., podczas gdy w tym samym miesiącu roku ubiegłego stanowiły one 8 868,120 zł. 33 gr.

WYPADKI

ZABÓJSTWO NA WESELU.

We wsi Pieszczańce pow. Grodzieński, w czasie odbywającej się zabawy weselnej, pomiędzy Janem Szmurło a Pawłem Bubienem wynikła sprzeczka na tle osobistym. Pijany Szmurło pchnął nożem w klatkę piersiową Bubiena, który padł trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

POŻAR i ŚMIERĆ 2-ch OSÓB.

We wsi Brohatery - Polne (pow augustowski) wynikł pożar w domu Józefa i Władysława Cytków. Spłonęły: dom mieszkalny ze sprzętami, chlew z inwentarzem żywym i martwym. Nadto w płomieniach zginęli: 40-letnia Marjanna Pawłuszko z 7-letnim synem, którzy spali na strychu. Straty wynoszą 3.000 złotych.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ.

19-letni Józef Kossowski, kotlarz, manipulując flowerem, przez nieostrożność spowodował wystrzał. Cały nabój przestrzelił K. prawą dłoń. Rannego przewieziono na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ POD BOKIEM POLICJI.

3-krotnie już okradziono skład papieru i materjałów pisemnych J. Dąbkowskiego przy ul. Marszałka Focha 12. 2 razy — po wycięciu szyby wystawowej, trzeci raz na „szopenfeld“. Jak wiadomo sklep ten mieści się wprost komendy policji, oraz nieopodal urzędu śledczego i 12 komis.

W dzielnicy tej grasuje specjalna szajka złodziejów, okradających sklepy w porze nocnej. Nocy wczorajszej szajka ta planowała okraść magazyn futer Teofila Domańskiego (Focha 10). Czuwający w pokoju za sklepem chłopcy usłyszeli podejrzane szmery. Okazało się, że złodzieje przystąpili już do otwierania żaluzji. Gdy jeden z chłopców wyszedł na ulicę, zastał w pobliżu, na skwerku, obok szaletu, 6 kręcących się drabów. Nieopodal stała taksówka, w której znajdowała się kobieta. Zaznaczyć należy, że jest to już drugi udaremniony zamach na wspomniany sklep.

SKUTKI PRZEPEŁNIENIA TRAMWAJU.

Na ul. Puławskiej, w pobliżu Wierzbna, z tramwaju służbowego, przeznaczonego na rozwożenie dzieci na półkolonje letnie, wskutek przepełnienia wagonu wypadł 11-letni Mieczysław Woźnicki, uczeń (Rynek Starego Miasta 9). Lekarz Pogotowia stwierdził 2 rany tłuczone czoła. Po opatrunku, chłopca przewieziono do domu.

TRUP NA ULICY.

Na rogu ul. Smoczej i Nowolipek zasłabła nagle 71-letnia Nauma Premska (Smocza 14). Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek choroby wewnętrznej.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
O g. 8 „Lazurowe wybrzeże“.

Letni
O g. 8 „Hiszpańska mucha“.

TEATR NARODOWY. Codziennie „Lazurowe wybrzeże“.

TEATR LETNI. Codziennie „Hiszpańska mucha“.

TEATR POLSKI gra codziennie świetnie wystawioną sztukę Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu“ z Kamińską, Romanówną, Samborskim, Grabowskim, Karbowskim i Buszyńskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie wesoła komedja amerykańska p. t. „Roxy“.

TEATR „NOWOŚCI“, Bielańska 5. Dziś i codziennie operetka Kalmana p. t. „Manewry jesienne“ z udziałem całego zespołu. Ceny od 1 zł. Zniżki ważne bez ograniczenia.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i codziennie rewja letnia p. t. „Ale humorek jest“.

TEATR K. ADWENTOWICZA. Z powodu remontu teatru „Qui Pro Quo“ zespół dramatyczny na czele z K. Adwentowiczem przenosi się z dniem 20 b. m. na zgóry określoną ilość przedstawień do teatru „Ateneum“. Grana będzie w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem sztuka „Ojciec“ Strindberga. Początek o g. 8,15. Ceny miejsc od 1 — 5 zł.

TEATR „NOWY ANANAS“. Wobec cofnięcia przez Komisarjat Rządu nakazu o zamknięciu teatru, dziś i codziennie grana będzie w dalszym ciągu rewja p. t. „*Wyścigi ministrów*“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja w 2 częściach, 16 obrazach p. t. „Trzy na jednego“.

TEATR REGJONALNY (Kometa Chłodna 49) daje codziennie od 17 lipca o g. 8-ej wiecz. ciekawe widowisko muzyczne p. t. „Księzok się zyni“.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW SPORTOWYCH.

Dziś odbędą się następujące zawody:

Agrykola godz. 10 dalszy ciąg kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

Stadjon Legji godz. 18 mecz ligowy Legja—Czarni (Lwów). O godz. 16 przedmecz Legja Ib—Świt.

Pływalnia, ul. Łazienkowska godz. 17 dokończenie meczu pływackiego Warszawa—Śląsk.

Boisko Skry godz. 18 Sarmata—Drukarz.

W Pruszkowie godz. 18 mecz klasy A Znicz — Gwiazda.

Boisko Orła godz. 18 Lawina—AKS.

Boisko Legji godz. 12 Sokolęta — Barkochba.

Boisko AZS godz. 18 Reduta — Żyrardowianka.

Tor kolarski Legji godz. 10 trzeci poranek kolarski.

We Lwowie dwa mecze ligowe Pogoń — Garbarnia i Lechja — Warszawianka.

STYLOWY

„FATALNA TRZYNASTKA“

Film, wyświetlany obecnie w „Stylowym“, może być zaliczony do rzędu najweselszych obrazów sezonu. Widzowie zaśmiewają się poprostu, a że pomysły humorystyczne są niezwykle proste i nieskomplikowane, przeto i śmiech jest zdrowy i naturalny.

Przygody amanta filmowego który niechcący przybiera nazwisko znakomitego tenora i dzięki temu „przypadkowo i zastępczo“ robi szaloną karjerę, są pogodne i pełne zabawnych momentów.

Reżyser, wplątawszy w fabułę niezwykle zręcznie szereg efektownych numerów rewjowych, urozmaicił sztukę całą masą doskonałych „kawałów“, mogących doprowadzić najspokojniejszego widza do homerycznego śmiechu.

Film jest dwujęzyczny, gdyż część bohaterów mówi po angielsku część zaś po francusku. Teksty piosenek, któremi „urozmaicono“ akcję, są, niestety, angielskie.

Film zasługuje w zupełności na nazwę dobrego.

Nad program urozmaicony tygodnik „Foxa“, ciekawy film o Kopenhadze — i równie nieciekawy, jak nieurozmaicony tygodnik PAT-a.

Tym razem na specjalną uwagę publiczności zasługuje niezmiernie „dobrana“ ilustracja muzyczna, wprowadzająca pewną nutę wesołości do arcynudnego i monotonnego szeregu rewji wojskowych, wbijania gwoździ w sztandary, świąt wojskowych i t.d. W czasie uroczystego odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu który tym razem pokazano... pan Prezydent zjawia się na placu przy dźwiękach mocno popularnego marsza z „Carmen“ „Torreadorze“... a p. Ratajski wygłasza przemówienie okolicznościowe, w czasie, gdy orkiestra (mechaniczna) z zapałem gra „Miłość to cygańskie dziecię“ — arję z tejże „Carmen“...

Ika.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

NIEDZIELA.

10.05 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.10 Koncert orkiestry z kawiarni K. Dakowskiego „Bagatela“. 13.10 — 13.20 Kazimiera Muszałówna. 14.00 — 14.10. ciąg koncertu z „Bagateli“. 13.40 — 14.00. „Co może dać Olimpjada Polsce i czego wymaga Olimpjada od Polaków“ wygł. red. Kazimierza Muszałówna. 14.00 — 14.10. Pieśni. 14.10 — 14.25 „Między morzem Czerwonem a Saharą“ wygł. prof. Roszkowski. 14.25 — 14.35 Tańce ludowe. 14.35 — 14.50 „Z dziejów maszyny“ wygł. dr. F. Burdecki. 14.50 — 15.00 Pieśni 15.00 — 15.20 „Pomieszczenia i urządzenia dla drobiu“ wygł. inż. Jan Czyżewski. 15.30—15.50 „Grzyby — zbiór i handel“ wygł. p. Jan Krywko. 15.50 — 16.00 Pieśni. 16.00—16.40 „Co słychać ,o czem wiedzieć trzeba“ wygł. dyr. S. Mędrzecki. 16.20 — 16.40 Tańce ludowe. 16.40 — 16.55 Program dla dzieci starszych. 16.55 — 17.10 Program dla młodzieży. 17.10 — 17.40 „Wesoła audycja literacko - muzyczna p. t. „Imieniny“ pióra Nela. 17.40 — 17.45 „Z przed stu lat“. 17.45 —19.00 Koncert popołudniowy. 19.00—19.20. Rozmaitości. 19.20 — 19.40 Płyty. 19.40 — 19.55 Skrzynka pocztowa techniczna. 19.55— 20.00 Komunikat PIM-a. 20.00 — 20.15 „Ignacy Działyński“ wygł. prof. A, Czartkowski 20.15 — 22.00 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 — 22.15 P. Wasiutyński wygł. feljeton p. t. „Potęga słońca“. 22.15 — 22.25 Komunikaty. 22.25 — 23.30 Odczytanie programu na dzień następny. 22.30 — 23.00 Recital śpiewaczy Ireny Downar-Zapolskiej. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

POLONISTKA — poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zna języki: francuski, angielski. Pisze na maszynie. Oferty składać do „Robotnika“, Warecka 7, pod: „Polonistka“.

URZĘDNIK — poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do administracji „Robotnika“ Warecka 7 pod „E. K.“

SZYJĘ PO DOMACH, robię wszelkie reperacje. Również zgodzę się do starszego dziecka. Żelazna 41, m. 9.

25-LETNI ROBOTNIK z dobrą znajomością ślusarstwa, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia: ul. Dzielna 30 m. 21 dla Zygmunta.

MŁODA PANIENKA, po ukończeniu czteroletniej praktyki fotograficznej, szuka zajęcia fotografistki. Zgłoszenia: Ciechanów, Płońska 11, Kęsicka.

MALARZ-DEKORATOR, poszukuje jakiejkolwiek pracy, gdyż ginie z głodu i nędzy. Oferty składać do Adm. „Robotnika“, Warecka 7, pod „Malarz-dekorator“.

„NOWY ANANAS“. Dziś i codziennie na letniej scenie w ogródku aktualna rewja p. t. „Wyścigi ministrów“.

STUDENTKA MŁODA, znajomość pisania na maszynie, buchalterji, korespondencji poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty pod „J. K. S. N. P.“ do adm. „Robotnika“.

KINO ATLANTIC
CHMIELNA 33. POCZ. 6.
Dziś
RANGO
najnowszy film Paramountu prod. 1931/2
NADPROGRAM: Rewelacyjny FLEISCHER. Tyg. dźw. Foxa oraz dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowy-Kinoteatr MIEJSKI
Długa 25 Hipoteczna 8
Początek o godz. 6.30.
Na żądanie Sz. Publiczności film pozostaje na ekranie do niedzieli włącznie.
MONTE CARLO
z udziałem czarującej
JEANETTE MAC DONALD
NADPROGRAMY. Sala wentylowana.

COLOSSEUM Pocz. o 6-ej
CENY BILETÓW OD GROSZY 80
5 GWIAZD
CAMILLA HORN
VILMA BANKY
JOHN BARRYMORE
RONALD COLMAN
VIKTOR VARKONYI
w podwójnym programie
I. „PŁOMIEŃ MIŁOŚCI“
II. „KRÓL GÓR“
Reż. ERNEST LUBICZ
MAŁA SALA: „WIEŻA MIŁOŚCI“
w roli gł. JOHN BARRYMNRE

dźwiękowe kino „majestic“
nowy-świat 43. p. 6. niedz. i święta 4.
Dziś
siedem twarzy
to 7 postaci, kreowanych przez genialnego aktora pawła muni partn. marg. churchill.
nadprogram dźwiękowe aktualności foxa

Kino „ZNICZ“ Rewja
ŚNIADECKICH 5.
Dziś i dni następnych podwójny program
NA EKRANIE komedjodramat „Szalony Książę“
w rolach głównych:
Willam Haines, Jean Grawford i Karol Dane Slim
NA SCENIE: Rewja w 12 odsłonach p. t. „Radosne Latko“ pod kier. St. Wolińskiego. przy współudziale pp. Niuty Bolskiej, J. Czarkowskiej. N Polakówny, króla humoru St. Wolińskiego, W. Zdanowicza, Z. Rzońcy i in.
Początek seans. o g. 5.30. w niedz. i święta 3.30.
CENY MIEJSC OD 1.— ZŁOTEGO.

STAN POGODY

DZIŚ DOŚĆ CIEPŁO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Prognoza: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, Tatry i wyż. Małopolska: przeważnie pochmurno i drobne deszcze. Temperatura do 20 st. ciepła. Umiarkowane, na Pomorzu silniejsze, wiatry południowo - zachodnie i zachodnie. Pozostałe dzielnice kraju: najpierw zachmurzenie umiarkowane, rankiem miejscami chmurno lub mglisto, potem silniejszy wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: dol. St. Zjedn. 9.06.

Dewizy: Belgja 124.60; Holandja 359.95; Kopenhaga 238.55; Londyn 43.30; Paryż 35.05; Praga 26,45; Szwajcarja 173.70; Włochy 46.70.

MEBLE OTOMANY najtańsze źródło! Nowych, używanych oraz patefonów. Ratami i gotówką. Leszno 33—10

PLACE—URSUS, Pruszków od 50 groszy łokieć. Warunki dogodne. — Kredytowa 10—1. 761

Sprzedam patefon. radioaparaty. lampy. głośnik. słuchawki. wagę, lornetki Zeissa, rewolwer Browning, flower, platery, garnitury: marynarkowy, smokingowy, pled, kuchenkę elektryczną, srebrne papierośnice, obrączkę złotą. — Krakowskie-Przedmieście Nr 26/28 mieszk. 106. Tylko poniedziałek — trzecia — szósta. 766

Ogłoszenia drobne

Place od 5 groszy pod Warszawą na spłaty dwuletnie. Hoża 1—2, telefon 8-52-93. 742

PLACE przy tramwaju, Górczewska, naprzeciwko Zarządu Ulrycha, 2 złote łokieć. — Kredytowa 10—1. 762

PLACE 15 groszy łokieć, stacja Miłosna, Sulejówek, Dąbrówka, Brwinów, Ożarów.—Nowy-Swiat 49 mieszkania 18. Telefon 730-15. 737

ROBOTNICY! czytajcie swoje pismo codzienne

Niesamowite tajemnice Białego Domu

Jak zamordowany został prezydent Stanów Zjednoczonych Harding?

Amerykański **„Nowy Świat“** podaje sensacyjne szczegóły z książki niejakiego **Gastona B. Minsa**, „osobistego detektywa“ prezydenta Stanów Zjednoczonych, Warrena **Hardinga. Mins** opisuje szczegółowo wszystkie dobrze mu znane tajemnice **Białego Domu.** Rewelacje te rzucają ponure światło na stosunki, panujące w t. zw. „wyższych sferach“ Ameryki.

SZAJKA PRZEMYTNIKÓW RZĄDZIŁA AMERYKĄ ZA PREZYDENTURY HARDINGA.

Jak wiadomo, prezydent Harding **został zabity.** O tem mówi się już oddawna, najpierw po cichu, później coraz głośniej. Wiele szczegółów wyjaśnionych zostało podczas śledztwa, prowadzonego przez specjalną komisję senatu. Wtedy, między innemi, ustalono, jako fakt niewątpliwy, że **prezydent Harding był narzędziem w rękach potężnej szajki, która właściwie rządziła całem państwm.** Pobierała daninę od „Gangsterów“, sprzedawała posady i stanowiska, handlowała dostawami, uwalniała z więzień. Gdy na jej drodze powstawały jakieś przeszkody, usuwano je bez najmniejszego wahania. **Rewolwer i trucizna były zwykłą bronią w najbliższem otoczeniu prezydenta**, pozatem zostało ustalonem, że Hardinga szantażowała jego kochanka, Nany **Britton,** oraz wykryto wiele różnych, bardzo sensacyjnych epizodów, nadających się raczej do romansu kryminalnego.

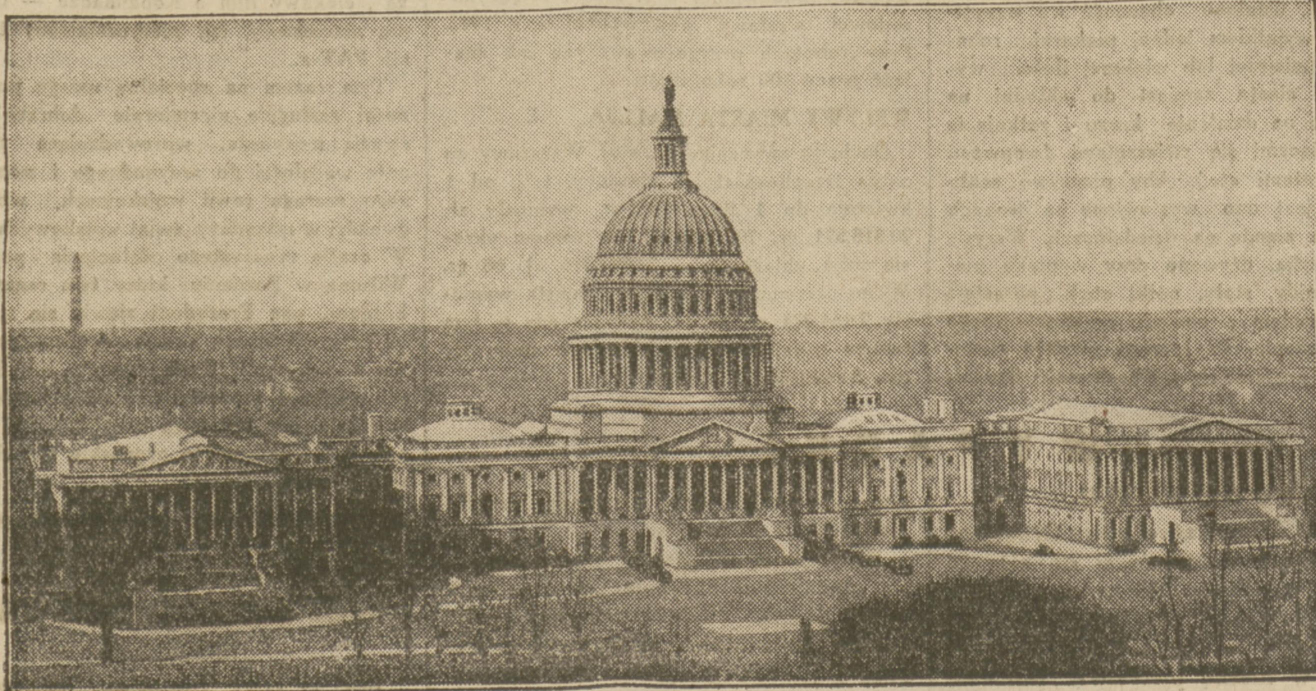
JAK MINS DOSTAŁ SIĘ DO „BIAŁEGO DOMU“.

Oczywiście, nie wiemy czy wszystko, co pisze **Mins** jest prawdą, tembardziej, że ma on za sobą bardzo burzliwą przeszłość i trzyletnie więzienie. Ale faktem jest, że był on bezpośrednim uczestnikiem wypadków, które zakończyły się nagłą i tajemniczą śmiercią **Hardinga.**

Podczas wojny Gaston Mins był w Stanach Zjednoczonych agentem niemieckiego wywiadu. Otrzymywał, jak sam zapewnia, **4,000 dolarów tygodniowo.** Zawieszenie broni, a później pokój pozbawiły go tej lukratywnej posady. Trzeba było myśleć o przyszłości. I został detektywem ministerjum sprawiedliwości, zyskując sobie wkrótce sławę najzdolniejszego agenta.

RZĄDY OLBRZYMIEM PAŃSTWEM ZAPOMOCĄ WRÓŻKI.

Pewnego razu, w październiku roku 1921, Minsa wezwano do Białego Domu. Przyjęła go bardzo wzburzona Mrs. **Harding**, kobieta bardzo ambitna, zagadkowa i obdarzona silną wolą. Kierowała ona mężem i marzyła o tem, żeby odgrywać pierwszorzędną rolę w państwie. Przytrafiła się jej wielka nieprzyjemność. Korzystała ona z usług pewnej jasnowidzącej. Od chwili, kiedy ta kobieta przepowiedziała jej, że zostanie żoną prezydenta Hardinga, **Mrs. Harding nie przedsiębrała żadnej poważniejszej sprawy, nie poradziwszy się jasnowidzącej.** Odbywało się to w ten sposób, że Mrs. Harding posyłała jej zredagowane na piśmie pytanie, i wróżka odpowiadała jej także piśmiennie. **Pytania dotyczyły zarówno spraw politycznych, jak i osobistego życia prezydenta.** Wreszcie wymiana tej oryginalnej korespon-



dencji stała się głośną. Zaczęły o niej pisać gazety. Mrs. Harding przeraziła się tego i zażądała od wróżki zwrotu wszystkich jej listów i notatek. Ta dała odpowiedź odmowną. Mins pośpieszył z pomocą p. Harding. Poprostu wykradł kompromitującą ją korespondencję. Od tego czasu stał się mężem zaufania prezydentowej, używanym do załatwiania najbardziej poufnych spraw.

CZY HARDING BYŁ WSPÓLNIKIEM „SZAJKI Z OHIO“.

Podczas jednej z wizyt w Białym Domu Mrs. **Harding** przyznała się detektywowi, że męczy ją zazdrość, oraz niepokój o polityczną przyszłość męża. Opowiedziała mu potem całe jego życie. Skromny redaktor niewielkiej gazety w Marion, **Harding** przypadkowo spotkał się ze swym złym genjuszem — działaczem politycznym, **Dohertym,** który później za prezydentury Hardinga został ministrem sprawiedliwości oraz stał na czele **„szajki z Ohio“.** Doherty namówił Hardinga, aby zajął się polityką, przeprowadził go do senatu, a następnie ułatwił mu wybór na prezydenta. Wzamian za to otrzymał tekę ministra sprawiedliwości, a jego szajka zupełną swobodę działania.

Czy Harding był wspólnikiem „szajki z Ohio“? Prawdopodobnie nie. Ale na wiele rzeczy zamykał oczy. Ciągle potrzebował pieniędzy. I tu Mrs. Harding wykryła jego tajemnicę.

PREZYDENT UWIÓDŁ 14-LETNIĄ DZIEWCZYNĘ.

Jeszcze w Marion Warren Harding poznał 14-letnią dziewczynę, niezwykle piękną Nanny **Britton.** Zawiązał się pomiędzy nimi romans. W kilka lat później urodziło się dziecko. Potrzeba było coraz więcej pieniędzy. Miss Britton poczęła zjawiać się nawet w Białym Domu i groziło to skandalem. Trzeba znać purytańską Amerykę, żeby zrozumieć, coby było, gdyby ujawniła się ta tajemnica, **że pierwszy obywatel Stanów Zjedn. uwiódł nieletnią dziewczynę i uczynił ją matką.** O tem wszystkiem dowiedziała się Mrs. Harding, niepokój jej więc był uzasadniony.

KOCHANKI PREZYDENTA.

Wogóle Harding żył dość burzliwie. Oprócz Nanny, w przeszłości była także pewna śpiewaczka, która mu stale towarzyszyła w czasie kampanji wyborczej. Była też maleńka girls, przypadkowo zabita w obecności prezydenta podczas uczty nocnej. Uderzona w głowę butelką zmarła wkrótce potem.

TAJEMNICE WILLI 903 NA SZESNASTEJ ULICY.

Sprawa ta jednak nie nabrała rozgłosu. Nocne zabawy odbywały się w willi Nr. 903 na szesnastej ulicy w N. Y. Mieszkanie było wynajęte na nazwisko **Minsa,** który poprzednio był mężem zaufania ministra **Doherty** i jego adjutanta, porucznika **Smitha.** W mieszkaniu tem nietylko rozgrywały się orgje, ale załatwiano tam także najrozmaitsze interesy. „Gangsterzy“ doskonale znali dom na ulicy szesnastej. Tam przynoszono miljony dolarów z „dobrowolnego opodatkowania się“. Przez ręce Minsa, któremu prezydentowa Stanów Zjednoczonych powierzała najpoufniejsze misje, przepływały fantastyczne sumy do kasy **„szajki z Ohio“.**

DO CZEGO SŁUŻY TAJNA POLICJA?

Mrs. Harding chciała mieć dowody zdrady męża, a nadto chciała dowieść, że dziecko miss Britton nie jest dzieckiem prezydenta. Pierwsze zadanie zostało wykonane bardzo szybko. Poprostu wykradziono z mieszkania miss Britton wszystkie listy Hardinga.

Drugie zadanie było trudniejsze. Cała armja detektywów badała życie Hardinga i miss Britton. Śledziła, zwłaszcza ją, na każdym kroku, wreszcie stwierdzono, że **miss Britton nie utrzymywała z nikim znajomości poza prezydentem Hardingiem.**

MIŁOŚĆ, ZAZDROŚĆ, NAMIĘTNOŚĆ I ZEMSTA.

Od tej chwili Mrs. Harding nie przestawała myśleć o zemście. **Doszło do gwałtownej rozmowy z prezydentem, który był bardzo oburzony, że go śledzono.** Mrs. Harding w obecności Minsa **groziła śmiercią mężowi i miss Britton.**

Tymczasem romans trwał dalej. Harding spotykał się z miss Britton w mieszkaniu wspólnych znajomych. Rozum dyktował Hardingowi, że czas już skończyć z tym romansem, lecz przywiązanie i namiętność brały górę. Pewnego razu podczas nowej sceny z żoną, Harding wprost oświadczył:

— Jeżeli wyniknie skandal, to wiem, co zrobię. Świat jest wielki. Zabiorę dziecko i kobietę, którą kocham i wyjadę do Europy. Tam nikt nas nie rozłączy.

„NIEZNANI SPRAWCY“ NA WIDOWNI.

Mniej więcej w tym samym czasie dojrzewał już wielki skandal polityczny. W **„Chicago Tribune“** poczęły pojawiać się rewelacje o działalności „szajki“. Wymieniano nazwiska osób, stojących blisko Białego Domu. Kampanję podjęły także inne pisma. Do kongresu wniesiono kilka interpelacyj. Pewnego dnia New York dowiedział się **o „samobójstwie“ adjutanta ministra sprawiedliwości, Smitha** (jego właśnie podejrzewano o zdradę interesów szajki). Nagle zmarł adwokat **Turson** z Bostonu, który usiłował wykryć panamę nafcianą. Tam, gdzie nie można było użyć rewolweru, uciekano się do pomocy trucizny, korzystano z „białego proszku“, który nie pozostawiał najmniejszych śladów. Jednocześnie dojrzewały plany Mrs. Harding.

TAJEMNICZY ZGON PREZYDENTA HARDINGA.

W sierpniu r. 1923 prezydent Harding rozpoczął wielką podróż po Alasce. Wszystko szło szczęśliwie, lecz nagle rozeszła się wiadomość po całym świecie **o nagłym zgonie prezydenta** w San Francisco z powodu zatrucia żołądka. Dwa dni przedtem Harding zachorował. W dniu śmierci, około godziny 7 wieczór, **Mrs. Harding odprawiła dwie siostry miłosierdzia, które dyżurowały przy chorym i została z nim sama.** Mrs. Harding tak później opowiadała o ostatnich chwilach męża:

— Trzeba było dać mu lekarstwo. Dałam mu je. Wypił, zamknął oczy i odwrócił się. W ten sposób **Warren** leżał kilka minut. Następnie otworzył szeroko oczy i długo patrzał na mnie. Później głęboko westchnął i głowa opadła mu na dół. Zawezwałam pomocy, lecz było już za późno...

GDYBY HARDING ŻYŁ JESZCZE JEDEN DZIEŃ, ZNALAZŁBY SIĘ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Tego dnia, gdy zwłoki Hardinga z wielką uroczystością przywieziono do Waszyngtonu, **Minsa** telefonicznie wezwano do Białego Domu. Przyjęła go Mrs. Haring ogromnie zmieniona pod względem fizycznym, postarzała, z osiwiałą głową, ale opanowana i spokojna. Mówiła tonem, który aż raził swą lodowatością; głos jej brzmiał nieubłaganie:

— Pan jest jedynym człowiekiem, do którego mam zaufanie. Pan wie, że wszystko robiłam, żeby ratować męża z rąk szajki, która go i tak ostatecznie zgubiła. Tak lepiej. Warren umarł z nieshańbionem nazwiskiem. Gdyby żył jeszcze 24 godziny, to z prezydenta stałby się podsądnym. Nic nie mogło zapobiec nieszczęściu. Spełniłam swój obowiązek. Teraz proszę tylko o jedno: aby nie dokonywano sekcji zwłok. Już raz usiłowano to zrobić, ale odmówiłam stanowczo. Niech pan pilnuje zwłok, aż do chwili ich pogrzebania“.

„DZIECKO PREZYDENTA“.

Wola wdowy po prezydencie została wypełniona. W rok później zmarła także Mrs. Harding. Szajka została rozgromiona i część jej dostała się do więzienia, lecz **Doherty** wyszedł cało z tej afery.

Nany Britton żyje po dziś dzień. Ogłosiła książkę, która w Ameryce wzbudziła niezwykłą sensację. Tytuł tej książki: **„Dziecko prezydenta“.**

Z ARCYDZIEŁ MALARSTWA



Zdjęcie nasze przedstawia reprodukcję słynnego obrazu francuskiego malarza **Millota.**

PANIKA FINANSOWA W NIEMCZECH



O rozmiarach paniki finansowej w Niemczech świadczy nasze zdjęcie. Dziesiątki tysięcy osób chce odebrać wkłady oszczędnościowe z banków i kas oszczędnościowych.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.